Nr. 222. Lwów — Piątek dnia 27 września 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 10 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odn szenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärnmerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Angenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, SchalLek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M. Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem **zwyczajne** miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za jego mib jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencja** wiersz lunoya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Sprawa arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego.

Od pewnego dostojnika włoskiego, pozostającego w bliskich stosunkach z Watykanem, otrzymał nasz rzymski korespondent następujące wiadomości w sprawie obsadzenia osieroconej po zgonie ks. prymasa i arcybiskupa Stablewskiego, stolicy archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej.

Niebawem upłynie rok od śmierci mons. Stablewskiego, a nic stanowczego jeszcze nie uczyniono w sprawie mianowania nowego arcybiskupa Poznania. Przeciwnie, dowiedziałem się z całą pewnością, że obecnie stan rzeczy jest taki sam, jaki nastał po zgonie arcypasterza.

Rząd pruski, z łatwo zrozumiałych pobudek politycznych, nastawał i nastaje na to, aby na stolicy arcybiskupiej Wielkopolski zasiadał prałat narodowości niemieckiej. Natomiast Stolica św., hołdując zasadom sprawiedliwości i mając na względzie dobro Kościoła, domaga się, by na stolicy arcybiskupiej św. Wojciecha zasiadł arcybiskup narodowości polskiej.

Wobec tego, że stosunki narodowościowe w w. księstwie Poznańskiem są obecnie bardzo naprężone, mianowanie arcybiskupa-Niemca mogłoby pociągnąć za sobą skutki nieobliczalne, bynajmniej dla Rzymu nie pożądane. Twierdzonoby, że Watykan poświęcił niezaprzeczone prawa katolików-Polaków Prusom, jako stronie fizycznie silniejszej.

Z drugiej strony Watykanowi wiadomem jest, że prałat-Niemiec, wyniesiony do godności arcybiskupa poznańskiego, mógłby się znaleźć w położeniu tak trudnem, iż pełnienie sumienne obowiązków arcypasterskich stałoby się dlań wprost niemożliwem. Wszak miała już miejsce podobna sytuacya, gdy na stolicy św. Wojciecha zasiadł przed 20 laty Niemiec, ks. Dinder. Rządził on krótko — bo tylko przez 2 lata, a zmarł na udar sercowy. Sfery kierujące w Berlinie doszły do przekonania, że obecnie trudno będzie znaleźć prałata-Niemca, któryby się zdecydował zająć osieroconą po ks. arcybiskupie Stablewskim stolicę gnieźnieńsko-poznańską.

Nie ulega wątpliwości, że ta Stolica arcybiskupia przez długi jeszcze czas pozostanie nieobsadzoną i ster jej będzie pozostawał nadal w ręku prowizorycznego administratora, ks. biskupa Likowskiego. Konflikt między Prusami a Stolicą św. w sprawie mianowania następcy śp. arcybiskupa Stablewskiego jest otwartym, lecz nie narusza normalnych stosunków między Prusami a Watykanem; w Berlinie bowiem wiedzą dobrze, że do zaostrzenia stosunków niemiecko-polskich pod berłem pruskiem przyszło nie z winy Watykanu, a w danej sprawie Stolica św. zajęła stanowisko, jakie w Berlinie nie było nieprzewidzianem.

Listy z Warszawy,

(Wznowienie tzw. koncentracyi. — Okoliczności temu towarzyszące. — Lista kandydatów partyi polityki realnej. — Listy narodowej dotąd nema. — Do jakich sposobów uciekać się musiała władza, aby uprawomocnić wyrok na morderców Silbersteina w Łodzi.)

Warszawa 24 września.

Pomimo nieudanej próby przy ostatnich wyborach, aby doprowadzić do koncentracyi stronnictw i utworzyć komitet centralny, „bezpartyjnie" mianujący kandydatów, dwie partye: narodowo-demokratyczna i t. zw. „polityki realnej", chcą obecnie wznowić ideę koncentracyi. Dziwnie, zbyt pompatycznie brzmi słowo: koncentracya, wobec uszczuplonej do ¹/₃ liczby mandatów z całego Królestwa, gdzie z 34 polskich foteli poselskich do Dumy, pozostało — jedenaście. Przy minionych wyborach zgodzono się w zasadzie na dwóch przedstawicieli polityki realnej. Ale, kiedy przyszło do wyborów, urządzili narodowcy tak, że obydwaj kandydaci, pp. Straszewicz i Grendyszyński, przepadli przy wyborach przedwstępnych, w gminach powiatu warszawskiego, przez co, według prawa wyborczego, kandydatury obiedwie zostały uniemożliwione, gdyż żaden z tych panów nie mógł już zostać ani prawyborcą okręgowym, ani w dalszej konsekwencyi tegoż prawa ordynacyi wyborczej, na posła wybranym. Pomimo tego wszystkiego koncentracya ma zostać wskrzeszoną. Jutro, czy pojutrze, odbyć się ma zebranie stronnictw, a następnie wyjść na jaw obustronna lista kandydatów. Lista realistyczna, już za kulisami po trocha znana, nieco zastanawia.

Proponowanych jest pięciu panów, z których komitet centralny — jeśli dojdzie do skutku — wybierze co najwyżej trzech. Nazwiska tych pięciu są: Maciej książę Radziwiłł, Zygmunt hrabia Wielopolski (syn hr. Józefa; tylko linia Aleksandra, namiestnika i Zygmunta, jego syna, nosi tytuł margrabich), rejent Stanisław Wydżga, p. Dymsza (zamieszkujący w Petersburgu, ale mający własność ziemską i cenzus wyborczy z gub. siedleckiej) i p. Ludomir Grendyszyński, znany publicysta. Z listy tej możnaby wnosić, że kandydatury trzech pierwszych panów uważać wolno za rodzaj próbnego balonu, tylko dwie ostatnie brzmią poważniej. Dziwić się też można, dlaczego w tej nowej liście nie zamieszczono nazwisk znanych i uznanych od dawna.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne trzyma dotychczas listę swą w tajemnicy. Wiadomo tyle jedynie, że p. Roman Dmowski kandydować znów będzie z Warszawy, jako jedyny poseł polski ze stolicy. Jak wiadomo, drugim posłem według zmienionego prawa wyborczego, m u s i być Rosyanin, wybrany przez prawosławnych wyborców Warszawy, choć stanowiących w niej drobny zaledwie procent.

Narodowcy, z p. Dmowskim na czele, twierdzą stale i stanowczo, że: „chcą się teraz o d e g r a ć"... Jedyne dobre w tem orzeczeniu leży w pojęciu słowa: odegrać się. Jest to bowiem po raz pierwszy szczere choć pośrednie tylko przyznanie się ze strony partyi narodowo-demokratycznej, że: p r z e g r a ł a. Odegranie się posiada oczywiście tem mniej szans, im więcej mandatów polskich, prawem kaduka, obcięto.

Zresztą zaznaczyć wypada, że ostatni manifest, podkopujący główne a „zagwarantowane słowem monarszem i niewzruszone" zasady równouprawnienia wyborczego, przyczynił się do zupełnego zobojętnienia na sprawy Dumy, wyborów i wszystkiego, co się z tem łączy. Naród który według zasad wymuszonego siłą manifestu z 30 października 1905, miał być niby to powołany do: „wspólnej pracy z opiekuńczym i dobroczynnym rządem", przekonał się, że następny manifest z 16 czerwca 1907, drwi sobie z tego wszystkiego, z konstytucyi, parlamentaryzmu, niewzruszonych zasad równości i mnóstwa innych ślicznych rzeczy, g w a r a n t o w a n y c h pół roku przedtem. Więc dziwić mu się nie można, jeśli zobojętniał na to, co uważać mu wolno za zmienne i mistyfikacyę narodu.

U nas przedewszystkiem, jako u pokrzywdzonych nowem bezprawiem najbardziej, nie można ludzi przekonać, aby w walce wyborczej udział brali. Przypuszczać też wolno, że równie ospale garnąć się będą uprawnieni do głosu do urn wyborczych.

Po t. zw. rewolucyi pozostały tylko — nie licząc biedy — bandytyzm i samosądy. Ostatniego strasznym, zdziczałym przykładem było, upozorowane samosądem, okrutne morderstwo fabrykanta Silbersteina w Łodzi. Znane są szczegóły tej zbrodni, a znany też jest jej epilog: strace nie ośmiu ludzi. Kiedy zbrodnię tę podciągnięto pod spóźnione śledztwo, zachodziła kwestya: jakim prawem skazać winnych i wyrok wykonać. Prawo wyjątkowe w czasie stanu wojennego orzeka tylko, że sądem wojennym karać wolno bojowców i bandytów, schwytanych z bronią w ręku i przekonanych o winie. Samosąd nie podchodził pod to prawo, choć w tym razie był gorszym, niż wszelki bandytyzm. Dopiero gubernator „wojenny" na Łódź i powiat łódzki zniósł się z gen.-gubernatorem warszawskim Skałłonem, który na wykonanie wyroku doraźnego otrzymał p o z w o l e n i e z Petersburga.

Wobec zdziczenia umysłów, ogłupienia i zezwierzęcenia, wolno wątpić, czy i ten straszny przykład podziała uspokajająco na ten rozpasany tłum, wyobrażający sobie, że walczy o wolność...

Michał.

Nowe stronnictwo na Rusi.

Przed kilku dniami ks. prałat Jan Gnatowski prostował w naszem piśmie rozmowę korespondenta kijowskiego dziennika rosyjskiego „Post. Now." z jednym z uczestników odbytego w Kijowie zjazdu nowo utworzonego polskiego stronnictwa kraj. — a obecnie zamieszcza je w dziennikach warszawskich także Józef hr. Potocki. Pisze on:

„Niezgodnem z prawdą jest, że podczas posiedzenia zjazdu „najgłośniej rozmawiali ks. R. Sanguszko i niżej podpisany", uniemożliwiając tem samem przemawiającemu ks. Gnatowskiemu dalszy ciąg jego mowy. Powołuję się tu na świadectwo obecnych, choćby samego czcigodnego ks. prałata, któremu ks. Sanguszko i ja, wespół z paru innemi osobami złożyliśmy tegoż dnia wieczorem wizytę, z wyrażeniem naszego ubolewania z powodu pożałowania godnego zajścia, jakie na zebraniu miało miejsce. Z czyjej strony rozległy się szmery i kto przeciwko przemówieniu ks. prałata protestował, o tem tu mówić uważam za zbyteczne i nazwisk wyjawiać nie myślę, ale prostuję jedynie fakta, o ile one mojej osoby dotyczą.

„Nie mam również zamiaru na tem miejscu rozwijać szczegółów programu stronnictwa krajowego, opartego w ogólnym zarysie na zasadzie obrony praw naszej narodowości i wszystkich jej warstw społecznych w naszym kraju, ale wobec insynuacyi rzekomego interview'era rosyjskiej gazety „Posl. Now." — „jakoby zjazd miał wyłącznie na celu interes dobrobytu sfer ziemiaństwa" i jakoby „wszystkie" wysiłki stronnictwa były skierowane przeciwko wrogom wielkiej własności, winienem oświadczyć, że polskie stronnictwo krajowe ani w programie swoim, ani w obradach zjazdu podobnych celów sobie nie postawiło.

„Również tendencyjną i niezgodną z prawdą insynuacyą jest przypisywanie stronnictwu krajowemu wrogiej niechęci przeciw polityce polskiej, która „robi się w Warszawie, jako obcej nam i szkodliwej". Polityka Królestwa Polskiego do programu str. krajowego nie należy i z pod kompetencyi jego obrad ipso facto jest usuniętą, ale chyba nikt z obecnych na zjeździe i sądzę, żaden Polak w naszym kraju nie występowałby p r z e c i w aspiracyom narodowym w Królestwie Polskiem, nie wykluczając ich wszelako w realne pastulaty naszego stronnictwa krajowego. W ostatniej nowince, dotyczącej mego zamieszkania w Kijowie i objęcia tam przezemnie redakcyi nowej gazety codziennej jest tyle prawdy, ile w poprzednich ustępach przytoczonego artykułu, które uważałem za należne niniejszem sprostować".

Zjazd socyalistów niemieckich.

(W ocenie umiarkowania. — Patryotyzm socyalistów. — Odrzucenie agitacyi antimilitarnej. — Świętowanie 1 maja. — Sposoby pozyskania polskich robotników dla socyalizmu. — Uchwała, popierająca ruch antialkoholiczny).

Zjazd socyalistów niemieckich w Essen odznaczał się wbrew tradycyi, bardzo spokojnym nastrojem. Przywódcy wydali widocznie hasło, ażeby wobec klęski wyborczej do parlamentu niemieckiego w styczniu br. nie dawać powodu do przypuszczeń o rozdwojeniu i walkach we wnętrznych w partyi. Ton rozpraw był też łagodniejszym, niż zwykle, a zamiast tryumfalnych proroctw o bliskiem zwycięstwie socyalizmu, zamknięto zjazd nawoływaniem do jedności w w szeregach socyalistycznych.

Widocznie owem umiarkowaniem chciano zatrzeć wrażenia dawniejszych zjazdów, zwłaszcza drezdeńskiego, którego uchwałom w duchu nieprzejednanego radykalizmu przypisywano odwrócenie się dużej części inteligencyi od partyi. Nauczeni doświadczeniem ostatnich wyborów przywódcy partyi silnie podkreślali swe uczucia narodowe, a nawet państwowe. Potężny Bebel stanął tym razem w jednym szeregu z rewizyonistami Vollmarem i Bernsteinem, ażeby zaświadczyć o patryotyzmie, o przywiązaniu do ojczyzny socyalistów.

Nieprzejednana mniejszość ostro krytykowała zachowanie się frakcyi parlamentarnej podczas rozprawy nad budżetem wojskowym, zwłaszcza bardzo patryotyczną i państwową mowę młodego posła Noskego. Przypominano mu, że nie może zasłonić się powagą Marksa, który był przeciwny agitacyi antimilitarnej ze względu na niebezpieczeństwo, grożące demokracyom europejskim ze strony Rosyi; po rewolucyi rosyjskiej popieranie militaryzmu w Niemczech jest — twierdzono — popieraniem reakcyi. Bebel jednak stanął energicznie w obronie Noskego, utrzymując, że Noske powiedział to, co wyznaje stronnictwo, gotowe bronić całości granic państwa. Nawoływania Ledeboura i Liebknechta-syna do propagandy antymilitarnej w wojsku nie znalazły żadnego echa.

W kwestyi kolonialnej nie ograniczono się do powtórzenia hasła przedwyborczego „precz z koloniami", lecz, potępiając obecną politykę kolonialną, mówiono o socyalistycznej polityce kolonialnej, jako o muzyce przyszłości.

Sprawę świętowania pierwszego maja rozstrzygnięto również bardzo pojednawczo. Już w r. b. zarząd partyi wydał okólnik, który zezwalał na pracę w „święto proletaryatu" tam, gdzie robotnicy mogliby być karani za porzucenie pracy. Przypisywano to stanowisko oportunistyczne wpływom związków zawodowych, które nie chcą ponosić kosztów wsparć dla prześladowanych za święto majowe robotników. Chociaż część mowców gorąco popierała konieczność świętowania, uchwalono jednak rezolucyę zgodną z okólnikiem zarządu, co równa się stopniowemu zaniechaniu strajkowania i ograniczeniu się do obchodów uroczystych wieczorem.

Ogromną mowę polityczną wypowiedział wódz socyalistów niemieckich Bebel. Klęskę wyborczą socyalistów przypisał wyłącznie presyi rządowej, obecny blok konserwatywno-liberalny w Niemczech określił jako nietrwały, bo polegający na nienaturalnym związku, a o centrum się wyraził, iż ciągnie do żłobu rządowego. A i w kwestyi związków politycznych zamaskowało się zebranie w Essen bardzo umiarkowanie, odrzucono bowiem wniosek o niewchodzenie partyi w kompromisy wyborcze z liberałami. Socyaliści w czasie ostatnich wyborów „utracili" kilku szczerych demokratów i pomogli do zwycięztwa konserwatystom, a popierali usilnie centrum, które w zamian głosowało przy wyborach ściślejszych na socyalistów, co przyniosłoby im w zysku 12 mandatów. Nie chciano więc wiązać się na przyszłość.

Rewizyonistyczny kierunek wyraził się też i w tem, że Bebel, który lubił chwalić się swym ateizmem, podkreślił zasadę tolerancyi religijnej.

Mówiono także o P o l a k a c h, a mianowicie o tem, jakby masy polskich robotników, rozrzucone po Śląsku i całych Niemczech, pozyskać dla socyalizmu. Wskazywano, że agitacyę socyalistyczną wśród polskich robotników należy prowadzić w języku polskim i tylko przez ludzi, którzy i język ten i cały charakter ludu polskiego doskonale znają. Fałszywem jest zdanie niektórych towarzyszów niemieckich; że nie należy dla Polaków „piec osobnej pieczeni", że powinni być zadowoleni, iż uczestniczą w kulturze niemieckiej. Takie stanowisko jest szowinistycznem i niemądrem, bo agitacya w polskim języku i odrębne organizacye polskich socyalistów są konieczne. Szczególnie piśmienną agitacyę w polskim języku należy polepszyć i jeśli wedle tych wytycznych postępować się będzie, można mieć nadzieję — zapewniał delegat Bruhns z Katowic — że u d a s i ę p o l s k i e j n a r o d o w e j a g i t a c y i p r z e c i w s t a w i ć n i e p r z e z w y c i ę ż o n ą t a m ę i także polski proletaryat zdobyć dla idei socyalistycznej.

I drugi delegat Haase, był zdania, że narodowy ruch polski będzie się coraz więcej rozwijał, jeżeli socyaliści nie zdołają w najbliższym czasie pozyskać dla siebie proletaryatu polskiego. Emigracya robotników polskich do niemieckich okręgów przemysłowych wzmaga się coraz bardziej i przy następnych wyborach łatwo może się w całym szeregu okręgów zdarzyć, że powodzenie socyalistów będzie zależało od głosów polskich. W przeciwieństwie do Królestwa polskiego i G a l i c y i, gdzie ruch socyalistyczny wśród ludności polskiej w b a r d z o z n a c z n y m r o z w n ą ł s i ę s t o p n i u, są postępy socyalizmu w Prusach bardzo słabe, a to skutkiem hakatystycznej antikulturalnej polityki pruskiej, która niezmiernie wzmocniła i zaostrzyła polskie poczucie narodowe. Dlatego socyaliści — mówił p. Haase — muszą politykę tę wszędzie zwalczać o wiele energiczniej niż dotychczas i to tak na zebraniach publicznych jak i w prasie.

Zacznie się więc polowanie socyalistów na Polaków pod zaborem pruskim. Pięknemi słowami i obietnicami będzie się dążyć do oderwania od ruchu narodowego a przyłączenia się polskich robotników do międzynarodówki.

Jako rzecz charakterystyczną zjazdu socyalistów w Essen, zanotować też należy uchwalenie po raz pierwszy wniosku, popierającego ruch antyalkoholiczny, chociaż — jak wszystko złe na świecie — pijaństwo uznano za wynik kapitalizmu. Dotychczas nie chciano się zajmować wcale tą kwestyą, po części dlatego, że właściciele szynków i restauracyi są cennymi agitatorami przewyborczymi. W organizacyach politycznych i zawodowych istnieje prawie wszędzie zwyczaj przymusowego picia i nawet zjazd, uchwalający rezolucyę antyalkoholiczną, pił obowiązkowo. Nie można też wróżyć abstynentom wielkiego powodzenia wśród socyalistów niemieckich.

Głos urzędników kolejowych.

Deputacya urzędników kolejowych zjawiła się u prezesa Towarzystwa dziennikarzy polskich p. Adama Krechowieckiego i wręczyła mu poniżej przytoczone pismo z prośbą o zamieszczenie go za pośrednictwem wydziału Towarzystwa w pismach krajowych. Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich uchwalił na posiedzeniu pismo doręczone przez deputacyę urzędników kolejowych prezesowi, rozesłać do wszyskich dzienników. Opiewa ono:

Podobnie jak jednostka, tak i ogół podlega pewnym psychicznym nastrojom.

Spokojna rozwaga jest zawsze niezbędną przy wydawaniu jakiegokolwiek sądu, jeżeli ma on być objektywnym, bez różnicy, czy sąd ten wydaje jednostka, czy bardziej jeszcze wówczas, gdy ze sądów jednostek pod wpływem psychologii tłumu w sposób prawie nieuchwytny wytwarza się opinia publiczna.

Prasa pośredniczy pomiędzy jednostką a ogółem, jest wyrazem opinii publicznej, ale ma też przed sobą wielkie zadanie kierowania tą opinią.

47

Br. Jerzy Ompteda.

HISTORYA DWÓCH SERC.

ROMANS.

(Ciąg dalszy.)

— Przejdźmy więc do rzeczy. Historya ma się tak. Nad nami, na pierwszem piętrze, mieszka jeden stary pan, pensyonowany radca rachunkowy. Jednej niedzieli przedpołudniem, wiedząc, że o tej porze zawsze jestem w domu, zjawia się u mnie i mówi, że musi zwrócić moją uwagę na to, że pewien młody mężczyzna każdego wieczoru, gdy nie ma mnie w domu, przychodzi do moich córek. Mówił dalej, że to jest nie tylko młody człowiek, ale że jest to jakiś hrabia z Bawaryi. Wprawdzie nie zupełnie to się zgadza, ale widzi pan, że nikt tym młodym człowiekiem być nie może, tylko pan. Radca rachunkowy mówił dalej, że zwraca moją uwagę na to, co się u mnie dzieje, ze względu na swoje dorosłe córki, nie może bowiem mieszkać w domu, w którym mieszkają dziewczęta, budzące podejrzenie co do swego prowadzenia się...

Teraz pan Lehmann wpadł już w gniew, stał się czerwonym, głos jej drżał i wymachując rękami, krzyczał:

— Widzisz pan, panie hrabio, co to ja, uczciwy człowiek, muszę słuchać na moje stare lata. Ale to jeszcze nie wszystko. Idźmy dalej. Na trzeciem piętrze mieszka pan Klengel. Ma skład lamp. Jest to człowiek, z którym można mówić, ale jego żona... Spotykam ją przypadkowo na ulicy Pilnejskiej, a ona zaraz stanęła i nie upłynęła minuta, a już wszystko mi opowiedziała. Mówiła zupełnie tak samo jak radca rachunkowy. Z początku ona sama nic nie widziała a tylko mieszkający na tem samem piętrze Richter, subjekt w magazynie jubilerskim przy ulicy Ferdynanda, zwrócił jej uwagę. A jej córka, czternastoletnia osa, wdrapała się raz na gzyms i przez okno was podglądała. Pani Klengel zaś swoim jaszczurczym językiem opowiadała mi szczegóły, które jej nieodrodna córka może tylko sobie wymyśliła, gdyż ona jest zepsutą.

Pan miałeś siedzieć z Lolą na sofie, a ona opowiada, że widziała was, jak wy się całowali. Fanny nie było wówczas w pokoju, a Richterowa zrobiła z tego zaraz, że gdy pan hrabia przychodzi, ona wychodzi, abyście pozostali sami i aby wam nikt w romansach nie przeszkadzał.

Rudolf zawołał:

— To jest bezczelność!

— Tak, to jest bezczelność. Ale widzisz, panie hrabio, że nie wiesz, jak na świecie się dzieje. Taki pan, jak pan, widzi tylko połowę życia, tylko jedną jego stronę, tę czekoladową.

Pan Lehman otarł sobie pot z czoła.

— Pozwól pan — zaczął teraz Rudolf — nie pojmuję, dlaczego pan irytuje się takiemi plotkami. Pan twierdzisz, że znasz dokładnie świat, a więc wiesz, co jest na tem wszystkiem.

— Tak, ale wszystko ma swoje granice. Jest to bardzo ładnie, jeżeli sobie człowiek powie: niech ludzie mówią co chcą, plotki mnie nie obchodzą. Ale skoro się wie, że te plotki nie są tak zupełnie bez podstawy, to zmienia postać rzeczy. Wiem, że pan kochasz się w Loli, wiem, że pan przychodziłeś mimo przyrzeczenia.

Ponieważ pan Lehman ciągle na to przyrzeczenie się powoływał, Rudolf się rozgniewał:

— Proszę, zechciej pan używać właściwych wyrażeń. Powołujesz się pan znowu na przyrzeczenie, a o żadnem przyrzeczeniu mowy nie było.

Pan Lehmann upierał się przy swojem:

— Zaprzecz pan, zaprzecz pan, panie hrabio!

Rudolf wzruszył tylko ramionami.

— Widzisz pan... I ja mam na to pozwolić?

— To nie pozwalaj pan... Rób pan, co pan chcesz.

Pan Lehmann był już ogromnie rozdrażniony:

— Dobrze. A więc zakazuję panu przychodzić do mego mieszkania. Jeżeli pana, panie hrabio, schwycę u siebie, to skorzystam z mego prawa gospodarza domu. Że ono mi przysługuje, wiem. Wywiadywałem się u jednego mego klienta, adwokata Döberitza.

— Powtarzam panu, rób pan, co pan chcesz.

— Co ja chcę? Żądam od pana, abyś się odczepił od mojej córki.

Rudolf nagle się uspokoił, roześmiał się i rzekł:

— Dlaczego nie powiesz pan tego swej córce?

— Bo dziewczynie w głowie się przewróciło.

Rudolf uczuł, że szanse zwycięstwa są po jego stronie:

— A więc rozkaż jej pan, aby nigdy więcej nie chciała mnie widzieć. Pokaże się, co ona zrobi.

Stary Lehman jakby zdruzgotany, spuścił oczy ku ziemi i odpowiedział cicho:

— Sądzisz pan, że nie mówiłem tego córce? Ale ona mnie nie słucha.

Rudolf dalej wykorzystywał swe położenie.

— Sam pan sobie winien. Dlaczego nie zajmywałeś się pan swemi dziećmi? Widzisz pan.

Twarz Lehmanna wyrażała rozpacz. Opuścił ręce, zapatrzył się przed siebie i mówił:

— Wiem, w czem zbłądziłem, wiem, że powinienem był więcej na dziewczęta uważać. Ale to mówię panu, panie hrabio, że panu najmniej przystoi robić mi z tego powodu wyrzuty. To jest coś niesłychanego. Nie spodziewałem się tego po panu.

(C. d. n.)

Jan Wallach i Syn handel sukna i towarów wełnianych Lwów, Rynek 33. (założony w r. 1841)

Poleca na sezon bieżący najnowsze materyały angielskie i krajowe. Na ubrania marynarkowe, salonowe, myśliwskie, sportowe, palta jesienne i zimowe, wierzchy na futra, bundy, kostyumy damskie. Wielki wybór sukna czarnego i palmerstonu na palta i żakiety damskie, welwety, meltony i lodeny na liberye w wielkim wyborze. — Próbki na żądanie gratis.

Więc gdy namiętności huczą, ona powinna i może je miarkować, a gdy pod wrażeniem jakiej wielkiej klęski społecznej w sercach obawa i zwątpienie się pleni, ona przy dobrej woli dźwiga upadającą odwagę i dodaje przerażonym jednostkom otuchy.

Na społeczeństwo nasze spadła niedawno poważniejsza katastrofa kolejowa.

My pracownicy kolejowi odczuliśmy ją na równi ze społeczeństwem całem, odczuliśmy niewątpliwie nawet głębiej od jednostek, nie dotkniętych bezpośrednio tą katastrofą. Oto praca nasza pełna wysiłków, aby sprostać ciężkiemu zadaniu, nie ochroniła nas od bolesnej refleksyi, że jednak siły ludzkie są tylko ludzkiemi siłami nad któremi zaciężyć może każdej chwili fatum pełne grozy.

Byliśmy chwilowo zgnębieni, ale poczucie obowiązku upaść nam nie dało na duchu, mimo, że do klęski samej i jej wrażeń przyłączyło się poczucie dotkliwej krzywdy, wyrządzonej całemu naszemu stanowi.

Oto wśród powszechnego wzburzenia nerwów i umysłów przemówiła prasa krajowa. Posypały się najróżnorodniejsze domysły co do przyczyn katastrofy, a jedno z pism wieczornych lwowskich zarzuciło nam niedwuznacznie złe, niedokładne spełnianie służby, niedbałość idącą z góry ku dołowi, orzekło, że galicyjskie dyrekcye kolejowe zapchane zostały ludźmi, którzy z powodu swoich właściwości nie nadają się do służby kolejowej i biorąc asumpt z kilku sporadycznych nadużyć, które w ostatnich czasach wykryto, uznało to za dowód zgnilizny całej naszej administracyi, piętnując ją nadto zarzutami niedołęstwa, niesumienności i dezorganizacyi. Inne pisma nie uchroniły się również przed uogólnieniem potępiających sądów.

Z rezygnacyą znosiliśmy nieraz, jak w przedstawianiu najdrobniejszych zajść na kolei, czasopisma zawsze stoją po stronie informujących je jednostek, nie licząc się z warunkami zajścia, ani z zasadą „audiatur et altera pars“.

Jeżeli dziś odzywamy się publicznie, to nie czynimy tego ze względów osobistych, chociaż ciężko bolą nas zarzuty do ogółu naszego się odnoszące, na które ten ogół nie zasłużył.

Mamy przedewszystkiem na oku społeczeństwo nasze i kraj.

Odezwa nasza ożywiona jest pragnieniem, by prasa krajowa w wykonaniu swych odpowiedzialnych i chlubnych obowiązków publicystycznych, raczyła pamiętać, że organizm kolejowy, który żmudnie i wytrwale pracuje, stanowi część społeczeństwa, podczas gdy prasa w rozgorączkowaniu krytycznej chwili stwarza poniekąd słuszny rozłam między ogółem obywateli a urzędnikami kolejowymi w kraju, wpajając w społeczeństwo lęk i pełen goryczy brak zaufania w sumienność pracy tych urzędników, w urządzenia i bezpieczeństwo tej kolei, która wszakże dziś stanowi tętno życia kulturalnego i społecznego cywilizowanego świata.

Nie jesteśmy gorsi od pracowników, zajętych w służbie dróg żelaznych poza granicami naszego kraju. Bez wahania, bo w imię prawdy zaznaczyć nawet możemy, że katastrofy w kraju naszym na ogół wydarzają się rzadziej i w mniejszych rozmiarach, aniżeli gdzieindziej, a nadużycia, które wspomniany artykuł przedstawił jako systematycznie prowadzone malwersacye, zdarzają się — uwzględniając wielką ilość osób, którym powierzono pieniądze lub materyały, rzadziej, jak w innych publicznych i prywatnych zakładach.

A więc, czy jest rzeczą słuszną i godziwą z powodu pojedynczych wypadków i zawinienia kilku osobników, cisnąć kamieniem potępienia na 40.000 ludzi stale zajętych na kolei w Galicyi, i dać obcym, a może niechętnie dla kraju usposobionym żywiołom broń w rękę dla potępienia całego kolejnictwa w kraju?

Czy wreszcie poniżenie zawodu naszego nie musi ostatecznie doprowadzić do tego, iż młodzież doborowa, która właściwościami umysłu i charakteru nadawałaby się najbardziej do trudnej i pełnej odpowiedzialności służby kolejowej, stronić zacznie od tej służby?

Więc jako część społeczeństwa i jako obywatele kraju musieliśmy wystąpić raz wreszcie w obronie naszej publicznie.

Oby słowa nasze przywrócić zdołały społeczeństwu zaufanie ku nam i doniosłej instytucyi naszej, której tysiące ludzi codziennie powierzać muszą swe życie i mienie.

Imieniem urzędników ck. kolei państwowych okręgów dyrekcyj Lwów, Kraków, Stanisławów:

Adolf Müller, Józef Makusch,
Antoni Fredro Boniecki, Edward Hauser,
Edmund Elster, Edmund Bielański,
Dr. Jakób Grauer.

*

Powyższy głos urzędników kolejowych zamieszczamy bez najmniejszych zastrzeżeń, jakkolwiek „Gaz. Narodowa“ była jednem z tych pism, które po wypadku kolejowym koło Bukaczowiec wystąpiło z najostrzejszą krytyką zarządów kolejowych, a zwłaszcza dyrekcyi stanisławowskiej. O tem, abyśmy podejrzewali ogół urzędników kolejowych o niesumienne, a choćby nawet niedbałe pełnienie obowiązków — nikt nas posądzić nie może. Nie zwykliśmy nigdy generalizować zarzutów, bo i w najmniejszej grupie nawet złych ludzi, jeszcze znajdują się jednostki dobre. Czynienie więc zarzutów licznemu gronu urzędników kolejowych, z których niewątpliwie bardzo znaczna większość z istotnem poświęceniem spełnia swe żmudne obowiązki, byłoby i niedorzecznem i karygodnem. Nie mniej też nie mogło być celem naszego artykułu obniżanie wartości pracy i zasług urzędników kolejowych czy administracyi kolejowej wobec Wiednia. Mieliśmy cel inny; dając wyraz panującemu w kraju niezadowoleniu z istniejących stosunków na kolejach naszych: pobudzić dyrekcye do żywszego domagania się u centralnego zarządu takich warunków, jakie istnieją gdzie indziej. Tendencyą naszego wystąpienia byli nie urzędnicy kolejowi, ale obrona ich przed przeciążaniem pracą, przed zwalaniem, skutkiem znanego wiedeńskiego systemu oszczędnościowego, na barki ich za dużej odpowiedzialności.

Malwersacye wydarzają się nie tylko na kolejach; wypadki zdarzać się mogą z przyczyn od sił ludzkich niezależnych — ale jeżeli dla oszczędności brak jest kontroli, tak nad stroną finansową, jak nad bezpieczeństwem życia ludzkiego, to rzeczy takie jest obowiązkiem prasy wytknąć i to wytknąć bezwzględnie. Uczyniliśmy to też nie w zamiarze poniżania naszego personalu kolejowego ale w celu, aby dyrekcye kolejowe energiczniejsze stanowisko wobec centralnego zarządu kolejowego zajęły a nie zadowalały się jedynie rolą podwładnych organów ministerstwa kolejowego, które mają ślepo stosować się do poleceń wyższej władzy.

Niezaprzeczenie ministerstwo kolejowe ma prawo rozkazywać dyrekcyom, ale i dyrekcye nie wykraczając przeciw temu prawu, obowiązane są do przedstawiania tej swej władzy niezbędnych potrzeb stosunków w kraju. Że u nas wielu niezbędnym wymogom prawidłowego funkcyonowania koleji dotychczas zadość nie uczyniono, to pewna. Należy się więc o to, co potrzeba, starać i to starać się jak najenergiczniej.

Sejm.

Lwów 26 września.

(*28 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu*).

Dzisiejsze posiedzenie otworzył marszałek zaraz po godzinie 10.

Krakowski sąd karny zażądał wydania p. Stapińskiego, a izba odesłała to żądanie do komisyi prawniczej.

Odczytano petycye; do popierania niektórych z nich zabierali głos pp.: Kuryłowicz, ks. Wilczkiewicz, Sękowski, Hanczakowski i St. Jędrzejowicz.

Odczytano jeszcze parę interpelacyj podrzędnego znaczenia i kilka wniosków poselskich, które znajdą się na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Motywowanie wniosków poselskich.

P. Kramarczyk uzasadniał swój wniosek o zmianę ustawy o ordynacyi wyborczej do sejmu. Wedle projektu, przedłożonego przez p. Kramarczyka, sejm ma się składać ze 117 posłów a to: 12 wirylistów, 44 z wielkiej posiadłości, w której głosować mają także i opłacający wyższe podatki i mający średnie wykształcenie, 34 z miast wedle powszechnego głosowania, 3 z izb handlowych, 79 z gmin wiejskich, a głosują tu opłacający jakikolwiek podatek bezpośredni, 5 z uzupełniającej klasy bez podatku, w której głosują wszyscy, niemający w innych grupach prawa wyborczego. Projekt ten podpisali jako wnioskodawcy: Kramarczyk, Potoczek i Szwed, a nadto ks. Szponder, ludowcy: F. Włodek, Krempa Bojko i Stapiński, i posłowie ruscy: Korol, Ochrymowicz, Bohaczewski, Huryk, Kuryłowicz, Mogilnicki, Hanczakowski, Barabasz, Staruch i socyalista Szmigielski. Po bardzo długim wstępie oświadczył p. Kramarczyk, że posłowie ludowi katoliccy dlatego wystąpili z własnym projektem, ponieważ żaden z dotychczasowych ich nie zadowala: projekt wydziału krajowego dlatego, że zatrzymuje jawność i pośredniość głosowania, dr. Głąbińskiego, ponieważ jest partyjny i obsadza mandatami miasta, posłów ruskich, ponieważ jest to projekt socyalistyczny, p. Bobrzyńskiego, ponieważ włościaństwo topi w proletaryacie, p. Cieńskiego z tego samego powodu. Co do projektu ks. Pastora, to mowca „o nim mówić nie chciał“. Następnie wykładał p. Kramarczyk zasady swego projektu, wywodząc, że one są słuszne, uwzględniają bowiem interesy wszystkich warstw i zawodów. Po sprostowaniu ks. Pastora, który stwierdził, że „centrum jeszcze istnieje“, izba odesłała wniosek p. Kramarczyka do komisyi dla reformy wyborczej.

Wniosek ks. Szpodra i Potoczka o wezwanie rządu o zmianę ustawy wodnej w tym kierunku, aby obszary ziemi zabrane przez rzeki, a odzyskane przez regulacyę dotyczących rzek, wracały do pierwotnych właścicieli, po uzasadnieniu przez ks. Szpondra odesłano do komisyi wodnej.

P. Skołyszewski motywował swój wniosek o wezwanie rządu, aby dla uczczenia jubileuszu cesarskiego przedłożył do sankcyi ustawę o amnestyi przestępców wojskowych, którzy z powodu emigracyi powinności wojskowej nie spełnili, a sejm odesłał ten wniosek do komisyi prawniczej.

Wniosek p. Hanczakowskiego o wezwanie rządu do podjęcia środków celem zabezpieczenia najbiedniejszym masom ludowym drzewa opałowego, odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Ks. Wilczkiewicz uzasadniał swój wniosek o wezwanie rządu do założenia składu drzewa opałowego i budulcowego z lasów rządowych w Dąbrowie a izba odesłała ten wniosek do komisyi gospodarstwa krajowego.

Z dalszego porządku dziennego.

upoważniono Wydział kraj. do udzielenia z kraj. funduszu sierocego towarzystwu „Powściągliwość i praca“ w Miejscu piastowem 4 prc. pożyczki 30.000 k. na nowe urządzenia przemysłowe a pożyczki 15.000 k. dla zakładu wychowawczego w Pawlikowcach.

Sprawę kreowania nowego sądu i urzędu podatkowego w Husakowie odstąpiono wydziałowi krajowemu do zbadania.

Petycye gminy Podmichale o podział na ruską i polską odstąpiono do wydziału krajowego do zbadania.

Uchwalono utworzyć samoistną gminę administracyjną pod nazwą św. Józef z posiadłości, powstałej z rozparcelowania Majdanu średniego.

Załatwiając szereg petycyj wdów po nauczycielach i nauczycielek emerytowanych o przyznanie lub podniesienie pensyj, sejm przeszedł do porządku dziennego nad petycyami: H. Sądowej, A. Czekońskiej, K. Baslerowej, S. Kobiałkiewiczowej, P. Kurmanowej, M. Rączkowej, St. Kozdrasiowej, M. Korniatkiewiczowej, B. Daneckiej, M. Janickiej, B. Piszklewicz, A. Mülerowej, T. Rzeczyckiej, a zaś odstąpił wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z radą szkolną krajową i do przedłożenia sprawozdania petycye: K. Jaremko, J. Myjakowej, Z. Harasymowiczowej, S. Mirkowskiej, B. Muraszczakowej, A. Bieleckiej, B. Chodyńskiej, A. Stebnickiej, A. Głowackiej, S. Dekównej, A. Jaworowskiej, M. Szaszkiewiczowej, M. Krasuckiej, M. Stasiakównej, M. Jacykowej, J. Wyrobiszowej, E. Zychowej M. Tytłowej, A. Drukowej i A. Kuziowej.

Bez dyskusyi uchwalono (sprawozdawca p. Skałkowski) utworzyć kraj. centralną Kasę dla spółek rolniczych we Lwowie z kapitałem zakładowym 2 milionów koron, oraz uchwalono statut dla tej kasy.

Sprawozdanie komisyi bankowej o przedłożeniach wydziału kraj. w sprawie banku krajowego za lata 1905 i 1906, referował p. Hupka. Zabrał głos p. Stapiński i ogromnie się skarżył na zeszłoroczne uchwały sejmu, ograniczające kredyt parcelacyjny w banku krajowym dla instytucyj dla kraju szkodliwych. Skutkiem tych uchwał bank parcelacyjny p. Stapińskiego ograniczony został w swej znanej działalności, nie mógł robić tak wielkich interesów, jak to p. Stapiński sam dziś przyznał i dlatego wylewał dziś swe żale na swój sposób, to znaczy rzucał oskarżenia na inne istytucye. Wreszcie domagał się reasumcyi tej niewygodnej dla niego uchwały. P. Buynowski przemawiał za ułatwieniem pożyczek komunalnych w banku krajowym a następnie postawił dodatkowy wniosek o założenie filii banku krajowego w Nowym Jorku dla ułatwienia przesyłki pieniędzy przez naszych emigrantów. Ks. Stojałowski żądał, aby bank kraj. udzielał wydatniejszego kredytu biednym rzemielnikom chrześcijańskim. Mowca postawił rezolucyę, aby w tym celu założył bank kraj. osobną instytucyę kredytową. Dalej mowca krytykował spekulacyjną działalność banku parcelacyjnego i apelował do dyrekcyi banku kraj. o poparcie spółek chłopskich, tworzonych dla celów parcelacyi. W końcu przemawiał poseł Milewski, dyr. banku kraj. odpowiedział na wywody p. Stapińskiego, że sejm wskazał bankowi normy udzielania kredytu parcelacyjnego i udzielił cennych fachowych wyjaśnień co do żądań posłów Boyncwskiego i ks. Stojałowskiego.

Sprawozdawca p. Hupka w krótkiem przemówieniu napiętnował podejrzenia i insynuacye p. Stapińskiego, jako kłamliwe i oszczercze, poczem wniósł odesłanie rezolucyj p. Bujnowskiego i ks. Stojałowskiego do komisyi bankowej, co też izba za zgodą wnioskodawców uchwaliła.

Na tem marszałek o godz. 2 m. 20 zamknął posiedzenie, naznaczając następne na sobotę g. 10 rano (w piątek święto ruskie), a na porządku dziennym tego posiedzenia stanie przedewszystkiem ustawa łowiecka, dalej sprawozdanie komisyi o wniosku p. Kramarczyka co do ubezpieczenia przeciw klęskom elementarnym.

Sprawy sejmowe.

Reforma wyborcza.

W sytuacyi dotyczącej sejmowej reformy wyborczej, nie zaszła dziś żadna zmiana. Rokowania trwają dalej. Natomiast pojawiły się dwa nowe projekty. Jeden dr. Stanisława Starzyńskiego, drugi dr. Rutowskiego, który go nazwał kompromisowym.

Projekt posła dr. Starzyńskiego opiera się w rzeczy głównej na wniosku wydziału krajowego, uzupełniając go postanowieniami, odnoszącemi się do ustroju prawa wyborczego w kuryi gmin wiejskich, tudzież tajnością głosowania.

P. Rutowski zaś wniósł projekt kompromisowy tej treści: Sejm składać się ma 1) z 14 wirylistów (8 biskupów i władyków, z prezesa akademii umiejęt., 3 rektorów dwu uniwersytetów i politechniki, z 2 prezydentów m. Lwowa i Krakowa); 2) ze 108 posłów kuryi czteroprzymiotnikowego głosowania, w tem 74 okręgów powiatowych i 34 miejskich; 3) ze 108 posłów kuryi II, która się składa z dwu grup wyborczych a to z 44 posłów, wybieranych przez większą własność ziemską, opłacającą co najmniej 100 kor. podatku gruntowego i 64 posłów, wybieranych przez zawody naukowe, przemysł i handel, wybieranych razem.

W grupie tej miałby głos każdy, kto posiada studya akademickie, albo ukończoną szkołę średnią i opłaca podatek bezpośredni lub trudni się przemysłem albo handlem i opłaca najmniej 20 kor. podatku zarobkowego. Wybory w kuryi powszechnego głosowania w okręgach miejskich i 32 powiatach są jednomandatowe i każdy okręg wybiera jednego posła, zaś 42 powiaty o mięszanej ludności stanowią 21 okręgów dwumandatowych przy zabezpieczeniu mniejszości, odmiennem od postanowień ustawy dla rady państwa.

Z komisyj.

Komisya drogowa dokonała rozdziału przekazanych jej petycyj. Z ważniejszych spraw przekazano do referatu p. Stanisławowi Jędrzejowiczowi sprawozdanie wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy o publicznych dojazdach kolejowych.

Komisya wodna na wczorajszem posiedzeniu przyjęła sprawozdanie p. Kozłowskiego w przedmiocie regulacyi rzek kanałowych. Komisya uchwaliła przedłożony przez wydział kraj. projekt ustawy o regulacyi rzek kanałowych, następnie projekt ustawy o przedłużeniu regulacyi Skawy od Suchy do Jordanowa, wreszcie cały szereg rezolucyj, przedłożonych przez sprawozdawcę, a wzywających rząd, aby przyspieszył roboty około regulacyi rzek, powołał jak najrychlej komisarzy wodnych, przeprowadził reformę organizacyi władz, wreszcie, by rozszerzył zakres działania władz krajowych w sprawach budowy kanałów, regulacyi rzek spławnych, zabudowań potoków górskich i zalesienia stoków gór. W obradach komisyi wzięli udział: członek wydziału kraj. p. T. Pilat i komisarz rządowy w sejmie, wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś.

Komisya gospodarstwa krajowego przystąpiła na wczorajszem posiedzeniu do rozprawy szczegółowej nad przedłożonym przez wydział kraj. projektem ustawy, normującej stosunki prawne sezonowych robotników rolnych i leśnych. Uchwalono kilka paragrafów ustawy.

Komisya gminna przyjęła przedłożenie wydziału kraj. w przedmiocie zmiany ustawy wodociągowej dla miasta Krakowa.

Od wydawnictwa.

☛ Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał następny, która z przesyłką pocztową wynosi 7 kor. 50 h.

Kronika.

Lwów, dnia 26 września 1907.

Kalendarzyk.

W piątek 27 września Kosmy i Damiana — Gr. kat. Wozn. cz. Kresta — Kal. słow. Damiana. Wschód słońca 6·0, zachód 5·41.

W sobotę 28 września Wacława Kr. — Gr. kat. Josafata. — Kal. słow. Wacława św. Wschód słońca 6·01, zachód 5·39.

W niedzielę 29 września Św. Michała Ar. — Gr. kat. Nykyty — Kal. słow. Dadziboga. Wschód słońca 6·03, zachód 5·37.

— **Namiestnik** hr. Potocki, powróciwszy z Krzeszowic, był dziś na posiedzeniu sejmowem. Z powodu, że stan zdrowia jego matki hr. Katarzyny Adamowej Potockiej niezbyt dotychczas się poprawił, p. namiestnik wyjedzie dziś wieczór znowu do Krzeszowic.

— **Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchorznicki** wyjechał na 3 dni ze Lwowa. Zastępstwo objął wiceprezydent dr. Dylewski.

Zwołanie rady państwa. Z Wiednia potwierdzają wiadomość, iż sesye sejmów zostaną zamknięte dnia 8 października, gdyż już jest rzeczą postanowioną, że parlament zwołany zostanie na dzień 10 października.

— **Zmiany w dyrekcyi skarbowej.** Wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu dr. Emil Wieniawa Zubrzycki, przeszedł na własną prośbę w stan spoczynku. Następcą jego ma zostać radca dworu w dyrekcyi skarbu p. Karol Fritz.

— **Wiec reprezentantów 30 miast** odbędzie się 29 bm. o g. 10 przedpołudniem w sali ratuszowej we Lwowie. Przedmiotem obrad będzie: reforma ordynacyi wyborczej do sejmu i zapewnienie miastom odpowiedniej liczby mandatów w przyszłej reprezentacyi kraju.

— **Z armii.** Przydzieleni zostali porucznicy: August Till z 20 p. p. do szkoły kadeckiej dla piechoty w Marburgu, Wacław Pepeż z 90 p. p. do szkoły kadeckiej dla pionierów, Adolf Schöbel z 2 p. art. fort. do szkoły kadeckiej dla artyleryi, Fr. Tureczek z 57 p. p. do szkoły kadeckiej dla piechoty w Wiedniu i Jar. Wesely z 20 bat. strzelc. poln. do szkoły kadeckiej dla piechoty w Łobzowie.

— **Powołanie rekrutów.** „Zeit“ donosi, że w bieżącym roku rekruci, zamiast 1 października, powołani będą dopiero 15 października, a to z tego powodu, że w tym roku ćwiczenia wojskowe późno się ukończyły i trzeba oficerom i podoficerom zostawić trochę wypoczynku.

— **W sprawie budowy telefonów międzymiastowych.** Jak niedawno donieśliśmy, budowa linii międzymiastowych Kraków-Zakopane i Wadowice-Oświęcim była na rb. 1907 stanowczo zapewniona. Natomiast budowę linii Nowy Sącz-Okocim Kraków i Nowy Sącz-Krynica postanowiono ze względów budżetowych odłożyć na r. 1908. Tymczasem okazało się, że min. handlu, mimo poprzednich zapewnień zmieniło postanowienie i także budowę linii Kraków-Zakopane oraz Wadowice-Oświęcim, chce przełożyć na r., 1908. Dopiero w ostatnich dniach energicznym zabiegom biura min. Dzieduszyckiego i referenta koła polskiego dla spraw telefonicznych, a także dzięki przychylnemu stanowisku ministra skarbu, udało się uzyskać stanowcze zapewnienie, iż nietylko linie Kraków-Zakopane i Wadowice-Oświęcim, lecz i Nowy Sącz-Okocim i Nowy Sącz-Krynica będą budowane jeszcze w r. 1907. Telegraficzne polecenie bezzwłocznego przystąpienia do budowy tych linii już odeszło z min. handlu do lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów.

Kronika lwowska.

✕ **Z miasta.** Są stworzenia we Lwowie, którym chyba nikt niczego nie zazdrości. A to są konie dorożkarskie. Jeśli kto chce sobie wyobrazić, jak wygląda widmo, to dość mu popatrzyć na męczennika — konia fiakierskiego, a uzmysłowi sobie wygląd istoty z czwartego rozmiaru. Taki koń, który klepie biedę przy dorożce lwowskiej, nie doje, nie dośpi, ledwie włóczyć może czteroma nogami, a musi biegać i trenować się w kawalerskiej jeździe. Kiedyś może mu dobrze było, może nawet biegał na wyścigach i był ongi bohaterem dnia, albo paradował przy prywatnym pojeździe i pędził dni szczęśliwe, tyjąc na dobrym owsie i sianie, a teraz pokutuje chyba za grzechy młodości. Jest przeraźliwie chudy, tak że każdą kość można mu już „na oko“ porachować, cierpi na chroniczny uwiąd i zanik sił, a w dodatku tyle batów nabierze od stale pijanego, lub śpiącego woźnicy, iż skórę ma podobną zebrze lub tygrysowi. Podobne jemu są tylko dwa rodzaje koni: koń tramwajowy, który zwykle po krótkim czasie idyocieje, oraz koń karawaniarski. Te wszystkie trzy rodzaje koni, kwalifikują się przed ostatecznym wyjazdem na drugi świat, tj. do Babaczka — na wystawę Towarzystwa ochrony zwierząt.

Wczoraj w sekcyi III pogrzebano ostatecznie konia karawaniarskiego, o którego przez całe dwa miesiące toczyły się tragiczne rozprawy, ciągle odraczane, komentowane itd. Koń ten zdechł, a jeszcze po śmierci, jak opowiadano, żywił ludzi. Tymczasem rozprawa wykazała, iż konia, własność właścicielki zakładu pogrzebowego, zjadły nierogate stworzenia. Właścicielka nieboszczyka konia dostała 100 koron kary, za zaniedbanie wezwania weterynarza do oględzin padłego konia — i koniec wszelkiej sensacyi. Ale najbiedniejszy ten koń, któremu nie tylko za życia spokoju nie dano, ale już zjedzonego ruszają i obmawiają przed sądem.

✕ **Rada miejska.** Na początku posiedzenia po odczytaniu zaproszeń na zjazdy, popisy itd., dr. Lisiewicz zwraca się do prezydenta z żądaniem, by jako poseł poruszył w sejmie sprawę udziału gminy na szkolnictwo, budżet bowiem szkolny z 528.000 k. w r. 1890, wzrósł obecnie do 1,700.000 k., a więc ¹/₃ całego budżetu miasta; żądać należy od sejmu, by miastu bodaj jakiś ryczałt na szkoły przyznał. Dr. Tomaszewski i p. Feldstein żalą się na drożyznę artykułów spożywczych i ganią prezydyum, iż nic w tej sprawie nie uradziło, poczem na wniosek p. Laskownickiego sprawę odesłano do komisyi aprowizacyjnej z tem, by do dni 14 złożyła sprawozdanie z obmyślonych środków zaradczych przeciw drożyźnie. Z porządku dziennego dr. Lisiewicz referował sprawę statutu emerytalnego dla członków administracyi niestałych dochodów. Emeryturę uzyska ten, kto wstępując do służby nie przekroczył 40 lat, a służy przynajmniej lat 9, oraz wdowy i sieroty po członkach administracyi dochodów niestałych. W dyskusyi zabierali głos pp. Aszkenaze i Hudec, poczem wnioski referenta uchwalono. Następnie pod obrady przyszła sprawa systemizowania klas nadetatowych. Uchwalono przedstawione przez sekcyę szkolną wnioski rady szk. okręg. miejskiej, która domaga się podwojenia etatów szkół żeńskich im. Kościuszki i Reja, szkół wydziałowych żeńskich im. ces. Elżbiety, św. M. Magdaleny i św. Marcina, powiększenia etatów personalów nauczycielskich przy szkołach św. Marcina, Sienkiewicza, św. Antoniego i św. Zofii o posadę mistrzyni dla szkółki fröblowskiej. Tak więc 23 nauczycielek otrzyma posady stałe. Dalej uchwalono wniosek sekcyi II, by prezydyum nawiązało rokowania z radą szkolną kraj., celem uzyskania z funduszu krajowego zwrotu wydatków na cele nauczycielskie. Tow. żyd. kolonii wakacyjnej w Dębinie koło Skolego udzielono subwencyi 10.000 k. z tem, iż 75 proc. kolonistów musi pochodzić ze Lwowa. Z końcem posiedzenia w myśl referatu p. Wenzla na miejscu zasklepionego potoku „Żelazna woda“ uchwalono urządzić prowizoryczną targowicę, kosztem 4.485 k.

✕ **Z mody.** Podobnie jak dzień Derby, lub dzień vernisage'u, tak i wieczory premierowe w teatrze są zarazem sposobnością do pokazania ostatniej mody, najpiękniejszych toalet. Pierwsze dwa dnie dla ogółu pań i pod warunkiem pogody, wieczór premierowy tylko dla artystek i pod warunkiem, że sztuka rozgrywa się w odpowiedniem milieu. „Łódź kwiatowa“, ten najbardziej moralny dramat, namalowany na tle najbardziej niemoralnem, na „wielkiej germańskiej zgniliźnie“, jak sam autor się wyraża, rozgrywając się na plutokratycznych salonach, daje artystkom sposobność do roztoczenia najwyższej, ostatniej mody elegancyi i swego własnego smaku. Z tej sposobności skorzystały wczoraj panie: Bednarzewska i Trapszo. Zachwycały swojemi toaletami. Honny soit, qui mal y pense. Zachwycały grą, bo istotnie grały wczoraj wprost bajecznie, ale to należy do tej szlachetniejszej rubryki, która ma tytuł „sztuka“. Tu mówimy tylko o toaletach. Pani Bednarzewska miała w pierwszym akcie toaletę sukienną koloru lilla, stanik przybrany tiulem i aplikacyą o rysunku japońskim, szmizetkę z tiulu, aplikowaną koronką irlandzką; rękawy z tiulu i tejże koronki, spódnica przybrana plisami z takiegoż sukna, zakończona tiulem. W akcie czwartym miała p. Bednarzewska przepyszną suknię wieczorową. Była to toaleta w stylu empire, z koronki aplikowanej z sukna koloru drap na różowym spodzie; stanik przybrany gazą koloru drap i wstążką chine koloru różowego. W toalecie tej było p. Bednarzewskiej nadzwyczaj do twarzy.

Pani Irena Trapszo Chodowiecka miała w akcie trzecim toaletę nadzwyczaj efektowną, właśnie przez prostotę swych linij i środków; biała jedwabna suknia nakryta siecią z czarnej aksamitki. W akcie czwartym zaś miała przepyszną toaletę wieczorową, z ogromnym smakiem skomponowaną: na bladoróżowym spodzie tiul w drobne kropki, spódnica naszywana była aplikacyami z czarnej koronki, idącemi od dołu; rękawy tiulowe, otwarte. Toaleta ta doskonale dostosowaną była do indywidualności pani Trapszo, a raczej do indywidualności, w jaką wczoraj się wcielała.

Obie artystki wyglądały prześlicznie a w akcie czwartym, gdy w nadzwyczaj malowniczem ugrupowaniu siedziały na sofie, tworzyły na żółtem tle wysokiego oparcia sofy niezrównany model dla malarza, np. dla pana Rejchana, mistrza scen tego rodzaju.

Toalety p. Bednarzewskiej wyszły z pracowni p. Stanisławy, ul. Teatralna 16.

✕ **Zjazd koleżeński.** Otrzymujemy następujące pismo: Zapraszamy kolegów, byłych uczniów bernardyńskiego gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, którzy w r. 1872 ukończyli to gimnazyum, lub którzy z nami kolegowali czas dłuższy i byli zapraszani na nasze zjazdy w r. 1907 lub 1902, by się zechcieli zebrać na zjazd koleżeński we Lwowie na d. 5 października br. wieczór i 6 października br. Zgłoszenia przyjmuje prof. Władysław Wasilkowski, Lwów, ul. Koralnicka 4. Punkt zborny: restauracya Ludwiga, ul. Krakowska o godz. 8 wieczór d. 5 października br. Kaj. Łukasiewicz, Mież. Paszkudzki, St. Starzyński, Wł. Wasilkowski.

÷ **Lwów-Podzamcze.** Projekt przekształcenia i rozszerzenia stacyi Lwów-Podzamcze kosztem około 1.800.000 k., wypracowany przez lwowską dyr. kolei państw., jest obecnie przedmiotem badań ministerstwa kolejowego. Aby na razie polepszyć fatalne stosunki ruchu na tej stacyi (przyczyniają się one do braku wagonów, zatrzymując tam zawsze zbyt wielką ich liczbę przez dłuższy czas), zarząd kolei państwowych postanowił niezależnie od owego generalnego projektu, już obecnie dodać dwa tory, na co min. skarbu także się już zgodziło. Roboty zaczną się w najbliższym czasie.

Kronika krajowa.

Malwersacye kolejowe. Ze Stanisławowa piszą nam: W związku z popełnionemi nadużyciami przy dostawach kolejowych przez inspektora Siebauera, został wczoraj zasuspendowany w urzędowaniu przez bawiącą tu na śledztwie komisyę z ministerstwa kolejowego, starszy rewident A. C.

Oprócz śledztwa kolejowego, prowadzi się śledztwo sądowe, w następstwie którego badano w kilku tut. instytucyach finansowych wkładki poczynione przez Siebauera. Wynikiem tych dochodzeń miało być skonstatowanie, że Siebauer podniósł złożone na swe nazwisko oszczędności — kilkadziesiąt tysięcy koron — w czasie kiedy przeprowadzono szkontro materyałów.

Kronika powszechna.

§ **Hrabina Montignoso przecież wzięła ślub.** Biuro Reutera donosi, że hr. Montignoso poślubiła muzyka Tosellego przed urzędem Strand w Londynie, w obecności trzech świadków. — Toselli, jak donosiliśmy, ociągał się od poślubienia hrabiny Montignoso, powołując się na nierówność stanu i wieku. Ale ostatecznie, jak donoszą z toskańskich kół dworskich, powiodło się Leopoldowi Wölfling, bratu hrabiny Montignoso, namówić czy zmusić Tosellego, aby się ożenił z hrabiną Montignoso; w tym celu jeździł do Londynu.

„Wiener Allg. Ztg.“ donosi dalej, że przed rokiem odbyła się podobna awantura, ale bohaterem jej był nie muzyk, lecz 18-letni malarz, który udzielał hrabinie lekcyi rysunków. Wtedy atoli udało się przyjaciołom malarza i hrabiny powstrzymać od skandalu. Dowodzi to, że hr. Montignoso ma nieprzezwyciężony pociąg do rozmaitych nauczycieli.

Ten sam dziennik donosi, że przed kilku dniami przejeżdżali przez Wiedeń sascy urzędnicy policyjni, którzy szukają księżniczki Moniki, gdyż nieprawdziwem jest twierdzenie dworu saskiego, jakoby miejsce pobytu księżniczki było mu znanem. Hrabina przed wyjazdem do Londynu dziecko swe ukryła.

Dzienniki londyńskie donoszą, że małżeństwo hr. Montignoso z Tosellim odbyło się w zupełnej ciszy. Na urzędzie stanowym Toselli podał jako swój wiek lat 24, a jako zajęcie profesor muzyki. Hr. Montignoso, podała jako swój wiek lat 37.

Nowo zaślubieni państwo Toselli wyjechali do Włoch. Toselli zamierza w bieżącym sezonie koncertować w Medyolanie, a następnie w Paryżu.

§ **Wizyty we Wiedniu.** Nie mija nawet w o-

Magazyn futer — St. Stępkowicza, — we Lwowie, ul. Sobieskiego 9, obok sklepu p. Sedlaka, poleca: **futra męskie, damskie i do podróży. Żakiety z baranków perskich, astrachanów, Seiskinów. Kołnierze, boa i zarękawki. Wierzchy do futer.** Ceny niskie.

statnich czasach tydzień, by na dwór wiedeński nie zajechał z wizytą ktoś z panujących czy też z ich rodzin. Dziś po objeździe przybywa do Wiednia ks. Artur z Wielkiej Brytanii i Irlandyi, ks. Connaught i Strathearn w towarzystwie gen. maj. sir Maxwella i majora Muraya. Jutro na cześć księcia obiad u cesarza. Dziś zaś w Schönbrunnie przyjęcie ku uczczeniu, bawiącego w Wiedniu króla rumuńskiego, Karola. Dnia 28 bm. przybędzie do Wiednia w. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz z żoną Maryą Pawłówną. Para wielkoksiążęca zabawi w stolicyi Austryi trzy dni, a na cześć wielkiego księcia odbędzie się 29 bm. obiad u cesarza, w którym wezmą także udział rosyjski minister spraw zewnętrznych, Izwolski, z hr. Pahlenem. Podróży w. ks. Włodzimierza Aleksandrowicza nadaje znaczenie polityczne przybycie Izwolskiego do Wiednia.

§ **Zapowiedź strajku na kolejach prywatnych w Austryi.** Z Wiednia telegrafują: Należące do syndykatu stowarzyszenia kolejarzy, urządziły wczoraj w sali ratuszowej zgromadzenie w obecności kilku posłów. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, wzywające zarządy kolei prywatnych, aby w jak najkrótszym czasie zadosyć uczyniły wyrażanym częstokroć życzeniom całego personalu kolejowego. Gdyby zarządy odmówiły, kolejarze chwycą się koniecznej obrony.

§ **Ślub w domu Bourbon-Orleans** W listopadzie odbędą się w Anglii zaślubiny Luizy-Franciszki, najmłodszej (ur. 1882 w Cannes) córki hrabiego i hrabiny *Paryża*, z księciem Karolem de Bourbons Orléans, infantem hiszpańskim i krewnym króla Alfonsa XIII. W uroczystości uczestniczyć będzie głowa domu francuskiego Burbonów, Filip ks. Orleański wraz z małżonką, arcyks. austryacką, Maryą-Dorotą. Będą dalej obecni: król i królowa hiszpańska i książę Aosty wraz z małżonką, Heleną ks. Orleańską. Ślub odbędzie się na zamku Wood-Norton w Anglii. Dom Orleanów posiada między innymi w Sewilli wspaniały zamek Villamariuque, i tam odbyły się zaręczyny młodej pary książęcej

§ **Walka z alkoholizmem w Finlandji.** W sejmie finlandzkim uchwalono ustawę, zabraniającą przywozu alkoholów i sprzedaży importowanych alkoholów. Kilka państw, zwłaszcza Francya, wniosło protest przeciw temu, ze względu, iż ustawa sprzeciwia się międzynarodowym traktatom handlowym.

§ **Ilnicki.** Z Berna piszą: Ilnicki, który 10 czerwca 1904 strzelił na ulicy Berna z rewolweru do rosyjskiego posła Jadowskiego, nie mógł być skazanym ze względu na chorobę umysłową. Znajduje się w berneńskim zakładzie dla obłąkanych. Przy aresztowaniu znaleziono przy nim turecki paszport, który wskazuje na Philippopel jako jego miejsce rodzinne. Gdy turecki rząd początkowo oświadczył, iż przyjmie Ilnickiego — obecnie twierdzi, że ponieważ Ilnicki urodził się w Philippopel, jest Bułgarem i Berno winno go przyprowadzić bułgarskiemu rządowi. Przed niedawnym czasom Ilnicki doniósł konsulowi austro-węgierskiemu w Bernie, iż nazywa się w rzeczywistości Józef Serafin i urodził się w r. 1853 w Żydaczowie w Galicyi. Rząd austryacki stwierdził, iż człowiek tego nazwiska rzeczywiście urodził się w Żydaczowie w r. 1850, identyczności jednak osoby dotychczas stwierdzić jeszcze nie można, są jednak poszlaki, iż Ilnicki w rzeczywistości jest tym, za którego się podaje.

§ **Tuskulum Paderewskiego.** Genialny pianista polski, p. J. I. Paderewski mieszka stale na zamku Riona Bosson, nad jeziorem Genewskiem, w Szwajcaryi. Zamek jest zbudowany z nietynkowanej cegły czerwonej. Mury jego są porosłe gęsto winną latoroślą i bluszczem. Riona Basson znajduje się w malowniczej okolicy (koło Morges), nad jeziorem, które w owych stronach mierzy 15 kilometrów; brzegi zatem jeziora są prawie niewidzialne. W komnatach siedziby naszego rodaka są nagromadzone nieocenione skarby malowideł rzeźb i miniatur. Wszystko to są dary, jakie mistrz polski otrzymał od monarchów i od osób znakomitych. Po prawej stronie jeziora jest Szwajcarya, a na malowniczym brzegu przeciwległym widnieje z okien Paderewskiego rozkoszna Sabaudya. W parku zamkowym szemrzą wodotryski, a na dziedzińcu, koło oficya słychać gdakanie kur. Wszystkie zabudowania folwarczne znamionuje dobrobyt, a nawet elegancya. Pan Ignacy rzadko kiedy opuszcza swe komnaty; zawsze zajęty jest pracą. Podczas obiadu bywa zazwyczaj pełnym humoru i umie bawić swych gości. Znamionuje go serdeczna, niewymuszona uprzejmość i niezrównany dowcip. Dyplomaci, którzy odwiedzają mistrza, twierdzą, że Paderewski posiada wybitne zdolności dyplomatyczne. P. Ignacy otrzymuje ze wszech stron świata prośby o autografy. Muzyk prośbom tym zazwyczaj nie odmawia, ale każe interesowanym opłacać trud swój, a pieniądze uzyskane składa na rzecz pomnika Chopina, który będzie wzniesiony w Warszawie.

Zmarli.

Br. Bourguignon, były prezydent Bukowiny, zmarł wczoraj nagle w Wiedniu, skutkiem ataku apoplektycznego.

Ze stowarzyszeń.

Zarząd oddziału żeńskiego „Sokoła" podaje do wiadomości, że ćwiczenia pań rozpoczną się 1 pm. Pierwsze zebranie towarzyskie pań odbędzie się na boisku sokolem przy ul Cetnerowskiej 29 bm.

Ruch artystyczno-literacki

* **Z teatru.** („Łódź kwiatowa" sztuka w 5 aktach przez H. Sudermanna). Przedstawiona wczoraj na naszej scenie „Łódź kwiatowa" dramat mieszczańskiej moralności — oto ostatnie słowo produkcyi literackiej Sudermanna. W wielkokupiecką rodzinę Hoyerów wkradł się czerw demoralizacyi. Córka tajnego radcy Hoyera, po kilkoletniem wdowieństwie, pełnem lekkomyślnych przygód, poślubiła ostatniego kochanka, zrujnowanego barona, a w myśl swej lekkiej filozofii życiowej, by życie przepłynąć w „łodzi kwiatowej", w atmosferze flirtu, muzyki i zabaw, wychowuje swe córki Rafaelę i Teę. Rafaela wyszła za spólnika firmy Brösemana, człowieka szorstkiego, pracowitego ale dobrego, mającego swój zdrowy światopogląd i piękne życiowe zasady — ale wpływ matki silniejszy. W atmosferze zbytku i zabawy Rafaela upada. Z Teą to inna historya, jest młodsza i bardziej zepsuta, a więc bardziej podatna tym moralniejszym naukom. Za mąż wychodzi wbrew woli matki za wnuka spólnika firmy, zbyt wesołego Freda, zastrzegając sobie zupełną swobodę w współżyciu małżeńskiem, obiecując sobie przepłynąć życie w radości i zabawie. Jednakże i Tea i Fred się budzą. Na Teę podziałał policzek moralny, jaki odebrała od kochającego ją dawnego konkurenta hr. Sternera, który odrzucił z pogardą jej propozycyę, by została jego kochanką; na Freda zachowanie się żony, a obojgu na widok tragedyi Brösemanna i jego żony, wywołanej odkryciem stosunku Rafaeli, otwierają się oczy na czczość i nicość tej egzystencyi, jaką dotychczas wiedli w otoczeniu zabaw, swobodnych flirtów i powiewu za swobodnej pustoty. „Przez życie nie można przepłynąć na łodzi kwiatowej", mówi Fred do Tei, podając jej dłonie na nową drogę, „przez życie trzeba iść przebojem".

Gdyby szukać tendencyi w sztuce Sudermanna odnalazłoby się ją w stosunku matki do córek. Więc problem wychowawczy: „złe wychowanie mści się i na rodzicach i dzieciach". Oto ziarno, z którego wybujała „Łódź kwiatowa". Tylko ten pewnik pedagogiczny skryty na dnie romansowej, psychologicznie wątłej fabuły — ginie w szeregu przerysowanych i przeciągniętych sytuacyi, skarykaturyzowanych typów i na podłożu przejaskrawionego środowiska, wychodzi zaś nie dość jasno w drugim i piątym akcie, tym ostatnim naiwnie i bezsilnie skonstruowanym. Potem chodzi jeszcze o stosunek człowieka do życia i o tragiczne rozwiązanie lekkiego poglądu na nie. I to także widz uświadomi sobie dopiero po przetrawieniu niezupełnie uchwytnych i nie dających się mocniej sformułować wrażeń z sudermanowskiej ramoty. Publiczność śmiała się w akcie trzecim, gdzie autor starał się satyrycznie naszkicować wnętrze berlińskiej artystycznej knajpy i wrogich mu jednostek z literatury. A widownię opuściła, śmiejąc się z tragicznych sytuacyj i patetycznego epilogu „Łodzi kwiatowej". W każdym razie — fakt faktem — najnowsza sztuka Sudermanna nie wzbogaciła artystycznego repertuaru sceny lwowskiej — wzbogaciłby go mogła rzecz artystyczna, a do ich rzędu utwory autora „Honoru" już dziś nie należą.

Doskonale zagrała Rafaelę p. Bednarzewska; przypomnieliśmy sobie najlepsze role Bednarzewskiej z „Śniegu", „Bajki" itd.; rolę swą traktowała poważnie, wydobywając z niej wszystkie momenta artystyczne. P. Trapszo-Chodowiecka, jako Tea, grała doskonale i miała momenta prawdziwie mistrzowskie. Pp. Rotterowa, Czaplińska i Połęcka grały bardzo dobrze, stwarzając typy jędrne i skończone. Z mężczyzn znakomitym był p. Fiszer w krótkim epizodzie dziadka Hoyera, p. Chmieliński jako Börsemann i p. Hierowski jako oficer pruski. Inscenizacya w trzecim akcie nie udała się.

K. Baranowski.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W piątek „Łódź kwiatowa" Hermana Sudermana.

W sobotę o pół do 4 popoł. „Zaczarowane koło", o pół do 8 wieczór „Wesoła wdówka" z p. Schupp.

W niedzielę o pół do 4 popoł „Moralność pani Dulskiej", o pół do 8 wieczór „Aida"; występ pań Ruszkowskiej, Wisting i p. Dygasa.

W poniedziałek „Łódź kwiatowa", Sudermanna.

We wtorek „Cavaleria rusticana", występ p. Zboińskiej i Dianiego; i „Pajace" występ p. Bohuss i Dygasa.

We środę „Budowniczy Solmes", Ibsena.

Jutro w piątek o godz. pół do 4 popołudniu odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie ruskiego teatru tow. „Besidy". Daną będzie „Marusia Bohusławka", dramat ludowy ze śpiewami i tańcami. Z tego powodu wieczorne przedstawienie „Łodzi kwiatowej" rozpocznie się wyjątkowo o godzinie pół do ósmej.

Repertuar teatru Skarbkowskiego

W piątek „Edukacya księcia".
W sobotę „Szkoła" Z. Kawecki.
W niedzielę „Szkoła" Z Kawecki.

Z KRAKOWA.

— Przybył do Krakowa starosta Dobrowolski z namiestnictwa i rozpoczął przesłuchiwanie stron celem zbadania zarzutów, poczynionych w protestach przeciw ostatnim wyborom z Krakowa do rady państwa. Dziś między innymi byli przysłuchani Ignacy Daszyński, dr. Emil Bobrowski, sekretarz prezydyum magistratu dr. Sikorski i członkowie komisyi wyborczej.

— W Krakowie aresztowano znanego we Lwowie Jana Napiórkowskiego, który podszywając się pod cudze nazwisko, wyłudził kosztowności od pewnego jubilera na kwotę 460 koron, w innym zaś skła zie maszynę do szycia; kosztowności i maszynę zaraz zastawił.

Z WARSZAWY.

— General-gubernator skazał pięciu urzędników kantoru w fabryce Silbersteina w Łodzi na kary pieniężne aż do 3000 rubli za to, że nie uwiadomili policyi, mimo iż już dwie godziny przed zamordowaniem Silbersteina wiedzieli o zaburzeniach we fabryce.

— Władze w Łodzi na podstawie rozporządzenia generał-gubernatora, zawiadomiły administracye wszystkich fabryk oraz związek robotniczy „Jedność", że w razie wybuchu strajku w jakiejkolwiek fabryce skazani będą na zesłanie pośrednicy w załatwianiu zatargu strajkowego, a robotnicy będą natychmiast aresztowani.

— W Łodzi aresztowano herszta bandy działającej od dłuższego czasu pod mianem „maksymalistów", banda ta wymuszała okupy pod groźbą śmierci; aresztowany jest bardzo eleganckim młodym człowiem, obracał się w kołach „złotej młodzieży" łódzkiej, jest Czechem, prawosławnym, ukończył szkołę technologiczną, był na drugim kursie politechniki lwowskiej, włada biegle sześciu językami. Nazywa się Kamer.

Z całego świata.

Wrocław. Według doniesień dzienników, policya pruska wydała władzom rosyjskim Józefa Zagrodzkiego, ściganego w Rosyi za przestępstwa polityczne.

Madryt. Według nadesłanych tu wiadomości z Malagi, wyrządziły tam wylewy straszne spustoszenia w mieście i okolicznych gminach. Woda sięgała wysokości dwóch metrów. Wydobyto dotąd 19 trupów. Liczba ofiar ma być bardzo znaczna. Wiele domów i gmachów publicznych uległo zniszczeniu. Obawiają się nędzy; władze rozdają artykuły żywności.

Cherbourg. Łódź podwodna „Narval" doznała podczas ćwiczeń znacznych uszkodzeń; załogę uratowano.

Port Said. Stwierdzono tu cztery nowe wypadki dżumy bubonowej.

O pacierz polski.

Zapisaliśmy już sporo ofiar, poniesionych skutkiem rozporządzenia rządu pruskiego, aby polskim dzieciom udzielano nauki religii w języku niemieckim. Nie dawniej, jak wczoraj, notowaliśmy wieść z Pyszczyna w pow. gnieźnieńskim o samobójstwie dziewczynki, a przed kilku dniami znowu donieśliśmy o wyroku sądu starogrodzkiego w Prusach zachodnich, mocą którego proboszcza ks. Olszewskiego z Osieka skazano aż na półtoraroczne więzienie, a jego organistę Czaplewskiego na sześciotygodniowe. Dziś podajemy bliższe szczegóły tego procesu karnego.

Ks. Olszewskiego, organistę Czaplewskiego, Teofilę Radzimską i Annę Schonschor z Brzeżna, oskarżono o nawoływanie do strajku szkolnego. Na termin zawezwano cały szereg świadków, a mianowicie landrata Hagene'a i powiatowego inspektora szkolnego, obydwóch ze Starogrodu, 4 nauczycieli, wójta, gospodynię Basendowską i 15 letnie dziewczę Steiner z Osieka i świadków ze wsi okolicznych.

Akt oskarżenia zarzucał, że w listopadzie roku zeszłego, gdy strajk szkolny miał swój początek, rozdawali rodzicom i dzieciom szkolnym karteczki strajkowe wystosowane do nauczycieli i tym sposobem przyczyniali się do szerzenia strajku szkolnego, który, jak powiada oskarżenie, poprowadził nawet do „rozruchów i gwałtów publicznych". Księdza proboszcza Olszewskiego nazywa prokurator najniebezpieczniejszym agitatorem wielkopolskim i pomawia go o to, że on zorganizował cały strajk szkolny w swojej parafii. Jako dowód swych twierdzeń przytacza prokurator, że za staraniem ks. proboszcza Olszewskiego założono w Osieku polski Bank ludowy, dalej skład spożywczy i towarzystwo flisaków. (?) Również i żywą działalność tamtejszego towarzystwa ludowego przypisać należy ks. proboszczowi Olszewskiemu. Wszystko to ma być niby dowodem, że ks. Olszewski jest jednym z najczynniejszych pracowników polskich i uważany jako największy działacz polskiej pracy narodowej w Osieku i okolicy, z tego powodu też, powiada prokurator, powstanie i rozszerzenie strajku szkolnego w Osieku i okolicy należy przypisać ks. proboszczowi Olszewskiemu.

Ks. proboszcz Olszewski przyznał, że organiście swemu polecił napisać karteczki strajkowe i że kilka z nich rozdał pomiędzy rodziców. Stwierdził jednakże, że rodzice sami go o to prosili, uczynił zatem tylko zadość ich żądaniu. Wyraził przytem zdziwienie, co za związek mogą mieć sprawy zarobkowe, jak bank ludowy i towarzystwo flisaków ze strajkiem szkolnym.

Oskarżenie zarzucało dalej ks. Olszewskiemu, że z kazalnicy wzywał rodziców do popierania strajku szkolnego. Oskarżony zaprzeczył, jakoby mówił o strajku szkolnym, wzywał jedynie rodziców do wychowania dzieci w duchu religijnym i zaznaczył przytem, że dziecko, mające przejąć się zasadami wiary świętej, winno pobierać naukę religii w języku ojczystym. Uczynił zatem tylko to, co mu jego obowiązek jako duszpasterzowi nakazywał.

Nastąpiło przesłuchiwanie świadków, których zaprzysiężono.

Landrat Hagen ze Starogrodu zeznał, że ksiądz prob. Olszewski stoi na czele całego ruchu polskiego w Osieku i okolicy i dlatego uważać go musi jako niebezpiecznego działacza „wielkopolskiej agitacyi".

Ks. prob. Olszewski zapytał świadka, co on uważa za „wielkopolską agitacyę".

Na to odpowiada przewodniczący sądu, p. dr. Hartwig z Gdańska, że świadek na to pytanie odpowiadać nie potrzebuje, bo każde dziecko wie, co oznacza „wielkopolska agitacya"(!!).

Wójt z Wildungen zeznał, że księdza proboszcza Olszewskiego jako agitatora polskiego uznawać nie może, ale przypuszcza (!), iż on nim jest, ponieważ w jego całej parafii wybuchł strajk szkolny. Sam nic nie wie, jakoby ksiądz Olszewski nawoływał z ambony do popierania strajku szkolnego, ale mu o tem różni ludzie opowiadali.

Nauczyciel Dziarnowski z Kronfeldu zeznał, że ks. prob. Olszewski wzywał z kazalnicy do żądania polskiej nauki religii, a mianowicie powiedział, iż dla Niemców ma być niemiecka, a dla Polaków polska nauka religii.

Na pytanie przewodniczącego odpowiada Dziarnowski, że po polsku nie mówi, ale rozumie. Karteczki strajkowe przysłali mu rodzice pocztą. W jego klasie strajkowało około 150 dzieci.

W tym samym mniej więcej sensie zeznali nauczyciele Windorpski z Brzeżna i Pauly z Wycinków. Nauczyciel Jeschke z Augustowa zeznał, że po polsku mówić nie umie, ale mniejwięcej rozumie. Powiedział on, że nie widział (!) jak ks. prob. Olszewski odczytywał z ambony odezwę księży dekanatu lubawskiego, słyszał wszakże, gdy wzywał do wychowywania dzieci w duchu katolickim i pielęgnowania polskiej nauki religii.

Niektórzy nauczyciele zeznali, że ks. prob. Olszewski odczytał z ambony kilka ustępów odezwy księży dekanatu lubawskiego, czemu ks. prob. Olszewski wcale nie przeczył, oświadczając, że przeczytał tylko te ustępy, które dotyczyły wychowywania religijnego dzieci,

(Jak wiadomo, księży dekanatu lubawskiego skazano za odczytanie tej odezwy każdego na miesiąc więzienia).

Gospodyni Basendowska zeznała, że ks. prob. Oszewski wzywał a ambony rodziców do żądania polskiej nauki religii.

Walburga Steiner z Osieka, mieszkająca u nauczyciela Nelkego, 14-letnia dziewczynka, niezaprzysiężona, zeznała, że słyszała, gdy ks. proboszcz Olszewski mówił z ambony, co następuje: „Dużo ludzi występuje przeciwko mowie polskiej, na tych nie zważajcie, ale słuchajcie swych rodziców". Ks. prob. Olszewski przeczył stanowczo, jakoby słów tych użył i stwierdza, że Steinerówna nie zna wcale języka polskiego. Mimo to sąd uznał zeznanie Steinerówny jako prawdziwe.

Jako rzeczoznawcę i świadka słuchano również powiatowego inspektora szkolnego Rieve'go ze Starogardu.

Zabrał głos prokurator i w dłuższej przemowie starał się wykazać winę wszystkich oskarżonych, szczególnie ks. prob. Olszewskiego. W końcu wniósł dla ks. prob. Olszewskiego o 6 miesięcy więzienia za popieranie strajku szkolnego i 6 miesięcy za nadużycie ambony, dla organisty Czaplewskiego, który rozdawał karteczki strajkowe, o 4 tygodnie, a dla Radzimskiej i Schonschorowej o tydzień więzienia.

Ksiądz proboszcz Olszewski w odpowiedzi zaznaczył, że karteczki strajkowe wypisał i rozdał na wyraźne życzenie i żądanie rodziców i że kazanie jego odnosiły się jedynie do wychowania religijnego dzieci, do czego jako duszpasterz był zobowiązany.

Sąd udał się na naradę i po godzinie przeszło przewodniczący ogłosił wyrok następujący:

Sąd uznaje księdza proboszcza Olszewskiego z Osieka jako nadzwyczaj niebezpiecznego dla państwa pruskiego, który czynny bierze udział w życiu polsko-narodowem, dążącem do odbudowania Polski i dlatego skazuje go na rok więzienia za to, że z ambony wzywał rodziców do żądania polskiej nauki religii i na 9 miesięcy więzienia za to, że popierał strajk szkolny, razem po złączeniu obydwóch kar, na **p ó ł t o r a r o k u w i ę z i e n i a.**

Sąd uchwalił przytem natychmiastowe uwięzienie ks. prob. Olszewskiego, ażeby nie uciekł.

Organistę p. Czaplewskiego skazano na 6 tygodni więzienia.

Panie Radzimską i Schonschorową uwolniono od winy i kary.

Po ogłoszeniu wyroku przybył dozorca więzienny, który ks. proboszcza Olszewskiego tylnemi drzwiami, wychodzącemi ze sali sądowej, zaprowadził natychmiast do więzienia.

Był to widok rozrzewniający; łzy cisnęły się obecnym do ócz...

MAŁY FEJLETON

Jeszcze Björnson.

Pisarz skandynawski, który na stare lata popadł w manię polityczną i postanowił ująć w swe ręce losy tej „uciemiężonej" Europy, wystosował do pisma budapeszteńskiego „A Hir" następujący list:

„Od dzieciństwa kocham i podziwiam Węgrów. Od czasu, jak ich bliżej poznałem i jak mnie w Austryi poinformowano, jak bardzo niesprawiedliwie Węgrzy postępują z ludami żyjącemi z nimi w jedności państwowej — znienawidziłem Węgrów. Wierzę, iż ta niesprawiedliwość wcześniej czy później Węgry wtrąci w nieszczęście. Jeśli Panowie chcecie poznać me zdanie w tej sprawie, proszę przyczytać artykuł mój w „März" i „Courrier Europeen" pt. „Pokój i apostołowie pokoju". Napaści i pogróżki nie przeszkodzą dyskusyi nad temi nieszczęśliwemi i waśnemi kwestyami Z poważaniem Björnstjerne Björnson".

Odnośnie do Węgrów, ma Björnson nieco słuszności. Jednakże maniactwo w jakie Björnson popadł przybrawszy upełnomocnioną rolę „commis voyageura" „uciemiężonego" narodu „ukraińskiego", sprawie pomódz nie może, natomiast samego pisarza okrywa ciągłą śmiesznością. A nic nie jest bardziej groźnem, szczególnie dla twórcy, jak śmieszność!

W owym artykule monachijskiej „März", na który Björnson w powyżej przytoczonym liście się powołuje, pisze p. Björnson znowu o Polakach. Wprawdzie nie atakuje już tam całego naszego narodu, a nawet nazywa go „rycerskim" i ujmuje się za dziatwą polską polską pod zaborem — ale ostrze gniewu swego zwraca przeciw szlachcie polskiej. Pisze on, że panowie polscy są potomkami ludzi, którym zrujnowali ojczyznę i chrobry naród polski uczynili tak bardzo nieszczęśliwym.

O pełnej chwały przeszłości szlachty polskiej, która stanowiła właściwe dzieje narodu i o jej czynach bohaterskich w dobie porozbiorowej mentor skandynawski nie wspomina ani słowem; tylko pisze, że szlachcice polscy, jeszcze dzisiaj są ciemiężcami, gdzie mają się ku temu, czego „dowodem" ma być obchodzenie się ich z Rusinami w Galicyi. „Przypomnijcie sobie — — mówi Björnson do uczestników konferencyi pokojowej w Monachium — arogancyę (!) z jaką oni wypierali się tego w parlamencie wiedeńskim i w prasie (B. powołuje się na pismo mistrza Paderewskiego, umieszczone w „Zeit"). A jakimi dzielnymi rycerzami pokoju są przytem ci panowie polscy! Jak się odznaczają na kongresach międzynarodowych! Jakim wysokim tonem umieją śpiewać, że tylko pokój przynosi szczęście".

O sprawach naszych, co do których Björnson nie otrzymał informacyj od „dijacziw" ukraińskich ze Lwowa, umie Björnson pisać bezstronnie: „W pruskiej Polsce zabrania się dziecku polskiemu modlić się do Boga w języku ojczystym. Małe dzieci karze się za to, a rodziców za dzieci. Co więcej, wypędza się starszego brata z gimnazyum, bo jego młodsza siostra nie może w szkole modlić się po niemiecku. Prusacy polują za dziećmi na ulicy. Wypędzają Polaków z ich ziemi, wszelkimi sposobami starają się zabić ich żywą duszę. A przytem występują Prusacy na konferencyach międzynarodowych nie na to, aby wołać: „przemoc!" „pomocy!", nie, lecz, aby brać udział w pracy pokojowej."

Telegramy i telefonematy

z dnia 26 września 1907

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 27 września:

W Galicyi wschodniej i zachodniej: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, dość ciepło, następnie pochmurniej.

Wiedeń. Cesarz złożył wczoraj po południu wizytę królowi rumuńskiemu. Król rumuński bezpośrednio potem przyjął na posłuchaniu ministra barona Aehrenthala.

Po prusku.

Moers nad Renem. W Hochstrass, gdy robotnicy polscy, urządzający zgromadzenie, nie chcieli się rozejść na wezwanie policyi, policyanci zaczęli do nich strzelać z rewolwerów i **d w ó c h p o l s k i c h r o b o t n i k ó w z a b i l i a 14 c i ę ż k o r a n i l i.** Dwóch policyantów zostało skaleczonych przez broniących się robotników.

Herby państwowe.

Wiedeń. „Zeit" dowiaduje się z kół budapeszteńskich: W ciągu jesieni w Wiedniu, w ministerstwie spraw zagranicznych rozpoczną się konferencye, mające na celu rozwiązanie herbów państwowych. Jak wiadomo, Węgrzy od dawien dawna domagli się, by samodzielność Węgier była zamarkowaną również i w herbie państwowym. Ma to obecnie nastąpić przez to, że wszędzie, gdzie dotąd figurował herb austro-węgierski, będzie odtąd umieszczony w odniesieniu do Węgier specyalny herb węgierski.

Z sejmów.

Opawa. Sejm na wczorajszem posiedzeniu po dłuższych naradach przyjął jednomyślnie wniosek, aby dla uczczenia 60-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa utworzyć drugi przytułek dla 100 mężczyzn przy zakładzie obłąkanych w Opawie. Przyjęto również wniosek w sprawie otwarcia zakładu poprawczego w Cieszynie.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu rozpoczęła się dyskusya nad reformą wyborczą. Namiestnik Kielmansegg oświadczył, że ze względu na to, iż projekt będący przedmiotem obrad uwzględnia **r e p r e z e n t a c y ę i n t e r e s ó w** rząd nie ma zasadniczo nic przeciwko temu przedłożeniu.

Kongres dziennikarzy.

Bordeaux. Z okazyi zamknięcia kongresu prasy odbył się wczoraj wieczorem bankiet, na który przybył minister spraw zagranicznych Pichon. Prezydent kongresu Singer podniosł jedność, panującą wśród dziennikarzy, poczem w gorących słowach podniósł zasługi ministra Pichona. Pichon w dłuższej mowie oświadczył, że wszystko, czem jest, zawdzięcza prasy i wyraził pełne uznanie dla stanu dziennikarskiego, nazywając dziennikarstwo najlepszą szkołą dla dyplomacyi. Podniósł, że rząd francuski wysłał go na kongres nie tylko celem okazania swej życzliwości dla prasy francuskiej ale i dla prasy międzynarodowej. Minister wśród burzliwych oklasków toastował na pomyślność prasy zagranicznej i francuskiej.

Z Rosyi.

Zamachy i napady.

Batum. Onegdaj wieczór przed hotelem „Imperial" zamordowano walego dyskryktu Wańskiego, Ali beja, który zatrzymał się tu w podróży do Konstantynopola.

Tyflis. W mieście Gori wykonano napad na powracających z więzienia wiceprokuratora i naczelnika więzień; obu raniono.

Dział ekonomiczny.

β **Izba handlowo-przemysłowa** odbyła wczoraj plenarne posiedzenie. Prez. Horowitz przedstawił stadyum w jakiem znajduje się sprawa budowy własnego gmachu, dalej podniósł, iż prezydyum izby interweniowało w sprawie wadliwości urządzeń telefonicznych a dyrekcya poczt przyrzekła naprawę dzisiejszych, stosunków w krótkim czasie. W sprawie zmiany ordynacyi wyborczej do sejmu, wniosła izba lwowska w porozumieniu z brodzką i krakowską memoryał, w którym izby te domagają się nietylko zagwarantowania im dotychczasowej liczby mandatów, ale pomnożenia ich. Komisyi kolejowej przekazano wnioski w kierunku zniżek frachtowych na ropę. Dr. Stesłowicz przedstawił szereg spraw bieżących, między innymi sprawę większych dostaw dla gal. Tow. dostaw dla armii, sprawę taryf, przedsiębiorstw pogrzebowych, sprawę licytacyi na drzewo w lasach rządowych, celem usunięcia pośredników itd. W końcu posiedzenia izba uchwaliła zażądać połączenia telefonicznego z Warszawą i utworzenia rady przybocznej przy min. handlu dla drobnego przemysłu i handlu.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 26 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·50 do 11·70, pszenica na termina 0·— do 0·00. Żyto gotowe 10·60 do 10·80, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·10. Jęczmień pastewny 7·00 do 7·50. Jęczmień brow. 7·50 do 8·50. Rzepak —·— do —·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·— do 7·50 groch do gotowania 9·50 do 10.00 Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 6·00 do 6·20 Hreczka 0·00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 65·— do 75·—, koniczyna biała 45·— do 55·—, koniczyna szwedzka 65·— do 75·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 53·75 do 54·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34·— do 34·25.

Usposobienie: Ceny pszenicy wykazują dalszą zwyżkę. W owsie podaż się wzmaga i cena obniża się. Inne produty notują bez zmiany.

Budapeszt dnia 26 września. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październik 11·14—11·15 na kwiecień 11·79—11·80 żyto na październik 9·69—9·70 na kwiecień 10·27—10·28 owies na październik 7·90—7·91 na kwiecień 8·37—8·38 kukurudza na wrzesień 0·00—0·00 na maj 6·81—6·82.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: spokojne
Pogoda: piękna.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 25 września. **S p i r y t u s.** Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 60·40 do 61·—.

Tendencya: niezmieniona.

C u k i e r: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72·— do 72·25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —·—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —·—, w całych wagonach K. —·— do —·—, beczkami do —·—.

Tendencya: spokojna.

N a f t a galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 29·— do K. 29·50. W beczkach K. —·— do —·—

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30·50 do K. 31·—.

Tendencya: spokojna.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 26 września. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 642·75, węgierskiego zakładu kredytowego 748·00 Anglobanku 298·50, Unionbanku 536·50, Banku dla krajów koronnych 424·—, Bankvereinu 531·—, Bodencreditu 1021·00, galicyjskiego Banku hipotecznego —·00, kolei państwowych 659·50, kolei południowej 154·00 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 427·00 kolei północ. 5140—·—, kolei czerniowieckiej 558·50, alpiny 616·25, Rima Muranya 542·75, praskiego towarz. żelaznego 2658·0000, fabryki broni 463·—, tureckie tytoniowe 428·00 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 545—000, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 96·40, austryacka renta koronowa 96·50, węgierska renta koronowa 92·80, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 94·80, 4-procentowe listy banku hipotecznego 95·00, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 99·45, 5-procentowe listy banku hipotecznego 109·50, 4-procentowe Banku kraj. 95·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·20, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 00·00, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 97·75, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 95·05, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 93·30, losy tureckie 188·50 marki 117·45, ruble 253·75, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85·35.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Jako korzystną lokacyę kapitału

polecamy

4% Listy zast. Towarz. kredyt. ziemsk.
4½ i 4% Listy zast. Banku krajowego
4½ i 4% Listy zast, Banku hipotecznego;

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Przyjechali do Lwowa d. 26 września 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). A. hr. Morsztyn z Krakowa, M. br. Miltitz z Wełdzirza, S. Grabowski z Kielca, A. Madeyski ze Skolego, O. Brandenburg z Hamburga, W. Kwiatkowscy z Charkowa, A. Koralewski z Tarnawy, K. Abgarewicz z Dubienka, Pp. Posseltowie z Pszszowa, por. Dworzak z Kołomyi, B. Ujejski z Sewerynki, ks. Pawłowski z Kołomyi, A Younga z Nahaczowa, M. Rogalska z Odessy, A. Kongehr z Wiednia, P. Linders z Sanoka, P. Dwernicki z Borysławia, J. Aslan ze Stanisławowa, R. Lauterbach z Crefeld, A. Leszczyński z Liska, K. Gitler z Borysławia, J. Wiliner z Jasła.

103

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WHARTON.

(Z angielskiego).

Ciąg dalszy.)

Wszelako zajmował ją jeszcze długo po wyjeździe pani Fisher. Lily bardzo rzadko widywała Rosedale'a od czasu, gdy przyłączyła się do Gormerów, albowiem stale wdzierał się do wnętrza raju, z którego ona teraz była wypędzona; ale raz czy dwa razy, gdy nie miał nic lepszego na widoku, zjawił się w niedzielę, a wówczas nie pozostawił jej żadnej wątpliwości co do swego zapatrywania na jej sytuacyę. Że był dotąd jej wielbicielem, okazywał w bardziej niż kiedykolwiek obrażający sposób; w kółku Gormerów bowiem, gdzie Rosedale był w swoim żywiole, nie istniały konwenanse, mogące tłumić objawy jego podziwu.

I w rodzaju tych objawów Lily odczuła całą jego przebiegłość w ocenianiu jej położenia. Z upodobaniem dawał do zrozumienia Gormerom, że znał „miss Lily" — była dla niego teraz „miss Lily" — zanim jeszcze oni mieli jakiekolwiek stanowisko towarzyskie; z większem jeszcze upodobaniem dawał do poznania Morpeth'owi, jak dawną była ich poufała znajomość. Ale przytem całem zachowaniem się wykazywał, że ta znajomość była tylko zmarszczką na powierzchni bieżącego prądu społecznego, rodzajem rozrywki, na jaką pozwala sobie w wolnych chwilach człowiek, mający wielkie interesy i różnorodne zajęcia.

Konieczność pogodzenia się z postawieniem na takiej stopie ich poprzednich stosunków i przyjmowania tego w żartobliwym tonie, który panował wśród jej nowych przyjaciół — była niesłychanie upokarzającą dla Lily. Ale teraz mniej niż kiedykolwiek miała odwagę narazić sobie Rosedale'a.

Przypuszczała, że jej odmówę zaliczył do tych niepowodzeń, których nie zapominał, a fakt, że wiedział coś o jej tranzakcyi z Trenorem i z pewnością wysnuwał stąd najhaniebniejsze wnioski, przejmował Lily przeświadczeniem, że znajduje się zupełnie w jego mocy...

Wszelako słowa Carry Fisher obudziły w niej nową nadzieję. Jakkolwiek nie cierpiała Rosedale'a, już nim nie pogardzała, albowiem stopniowo osiągał swój cel w życiu, a to było dla Lily zawsze mniej godne wzgardy, niż nie dojście do zamierzonego celu.

Z powolną niezachwianą wytrwałością, którą zawsze w nim odczuwała, Rosedale torował sobie drogę wśród zwartego szeregu antagonizmów towarzyskich. Już majątek jego i mistrzowski użytek, jaki z niego robił, nadawały mu wybitne znaczenie w świecie handlowym.

Stopniowo nazwisko jego zaczynało figurować w komitetach municypalnych i komisyach dobroczynnych; ukazywał się na bankietach, wydawanych na cześć znakomitych cudzoziemców, a kandydatura jego do jednego z modnych klubów spotykała się z coraz mniejszą opozycyą. Był już parę razy na obiadach u Trenorów i nauczył się mówić z odpowiednim odcieniem pogardy o tłumnych zebraniach u Van Osburgh'ów; teraz potrzeba mu było już tylko żony, która stosunkami swemi skróciłaby mu uciążliwą drogę po ostatnich szczeblach wspinania się w górę.

Z tym zamiarem zwrócił, przed rokiem, afekty swoje ku miss Bart; ale przez ten czas on dotarł bliżej mety, gdy ona utraciła moc skrócenia mu drogi.

Lily widziała to wszystko z jasnością, z jaką zdawała sobie zawsze ze wszystkiego sprawę w chwilach zwątpienia. Powodzenie oślepiało ją — w roku porażki mogła zawsze trzeźwo oceniać fakty. A gdy teraz usiłował przez mrok ten przejrzeć, rozprószyła go stopniowo słaba iskierka nadziei.

Pod utylitarnym powodem konkurów Rosedale'a Lily odczuła dosyć wyraźnie ciepło skłonności osobistej. Nie byłaby go nienawidziała tak szczerze, gdyby nie wiedziała, że śmiał ją podziwiać. A jeżeli namiętność trwa dalej jakkolwiek tamten powód przestał ją podniecać? Lily nie próbowała nigdy podobać się Rosedale'owi — lgnął do niej, pomimo jej jawnego lekceważenia. A gdyby tak teraz spróbować wpływu tej mocy, której urok odczuwał tak silnie nawet wtedy, gdy była bierną? Gdyby tak doprowadziła Rosedale'a do tego, że ożeniłby się z nią z miłości teraz, kiedy nie miał żadnego innego powodu do poślubienia jej?

VI.

Jak przystało na ludzi w ich warunkach, Gromerowie zaczęli budować sobie willę na Long Island, a towarzyszenie pani Gormer w częstych wycieczka inspekcyjnych do nowej posiadłości stanowiło część obowiązków miss Bart. Na miejscu zaś, gdy Mattie pogrążała się w rozstrzyganiu kwestyi oświetlenia i urządzenia, Lily mogła swobodnie przechadzać się śród orzeźwiającej atmosfery jesiennej, wzdłuż wysadzanej drzewami zatoki.

Jakkolwiek nie miała upodobania do samotności, niemniej przychodziły na nią chwile, kiedy jej pragnęła, szukając schronienia przed tą całą czczą wrzawą swego życia. Uniesiona prądem rozrywek i interesów, w których nie brała udziału, znużona już była bardzo tą swoją biernością, znużona obcowaniem z ludźmi, którzy bawili się i trwonili pieniądze, a dla których, czuła to dobrze, nie znaczyła więcej niż kosztowna zabawka w rękach rozpieszczonego dziecka.

W takim nastroju ducha, Lily pewnego ranka zboczyła z wybrzeża na nieznaną ścieżkę i nagle ujrzała postać Jerzego Dorseta. Posiadłość Dorsetów była w bezpośredniem sąsiedztwie z nowonabytą posiadłością Gormerów, a pędząc samochodem z panią Gormer, Lily kilkakrotnie już widziała zdala Dorsetów; wszelako obracali się w tak odmiennem kole, że nie miała możności bezpośredniego z nimi spotkania.

Dorset, idąc ze spuszczoną głową, pogrążony w zadumie, spostrzegł miss Bart dopiero wtedy, gdy znalazł się tuż przed nią; ale na jej widok zamiast przystanąć, jak się spodziewała — pośpieszył ku niej z nieoczekiwaną zupełnie skwapliwością.

— Miss Bart!... Pani zechce podać mi rękę, nieprawda? Spodziewałem się ciągle, że panią spotkam... byłbym do pani napisał, gdybym był śmiał.

(C. d. n.)

Drobne ogłoszenia
po 4 hl. od wyrazu.

Poczta II/2 pod Lwowem, przez sicsunki familijne do zamiany. „Zamiana" restante, Lwów. 76

Miód potaniał! Najlepszy deserowy kuracyjny twardy 5 kor. 90 hal., gęsto-płynny patoka „rarytas miodoborów" 6 k. 50 h. za 5 klg. franco. Własne pasieki, Korzeniewicz, em. nauczyciel, Iwanczany. 751

Ogrodnik obznajomiony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 15 października. Szymon Andrejeiw w Parchaczu. 754

Najbardziej zadawniona wilgoć lub grzyb w kościołach, pałacach, domach murowanych lub drewnianych, usuwam raz na zawsze moją patent. od lat 10 wypróbowaną metodą. Każdy zarządzi sam podług opisu robocizny mniejszą; do większych posyłam wprawnych majstrów. Przesyłka próbna 6 kor. Fr. MOSSOCZY, fabryka „glazuryny" i patent. płyt słomianych, Lwów, Hetmańska 12, (biuro Spółki budowniczych). 715

Tanio nabyć można
w nowo otworzonem 514
„Doroteum"
we Lwowie
przy ul. Szajnochy,
(róg Sykstuskiej)
następujące przez szan. Państwo oddane przedmioty:
kilka jadalń i sypialń,
2 kanarki,
2 konie,
kilka wózków i powozów,
15 dywanów perskich,
2 biurka amerykańskie,
kilka kufrów,
7 pianin i pianoli,
kilka wózków i wanien,
stoły, krzesła i garnitur salonowy,
portyery, chodniki, firanki,
broń, szable,
zegary ścienne i zegarki kieszonkowe,
obrazy i stare monety,
kompletne urządzenie dla modniarki, blacharza i cukierni,
lampy stojące i wiszące,
łóżka, sofy i otomany,
kilka kredensów, karniszów i szaf do bibliotek,
starożytne książki,
20 domów, 8 wielkich majątków, 4 konie, kilka domów i willi na prowincyi,
4 maszyny do szycia,
uprząż na konie,
3 siodła męskie i 2 damskie,
ozdoby złote i srebrne,
klejnoty,
bielizna dla pań, pomiędzy tą i mała wyprawa, składająca się:
z koszul damskich, kaftaników i innych drobiazgów,
6 sztuk płótna,
rogi, trofea i torby myśliwskie,
dywany, dywaniki,
damskie suknie jedwabne,
futra, serwisy, meble z drzewa i żelaza,
porcelany,
2 sypialnie mahoniowe,
1 motocykl „Puch" o sile 3½ HP,
kilka garniturów salonowych,
rozmaite antyki,
kilka wieprzów,
kilka krów.

Nasze „Doroteum" kupuje i sprzedaje i pośredniczy we wszystkiem.

Wiadomość dla prowincyi udziela się za nadesłaniem marki 20 gr.

Należymy do pierwszych domów towarowych w Monarchii, mamy wielkie hale okazyjne dla mebli, własne stajnie, własne hale do przechowywania mebli, fortepianów, wozów i wszelkich urządzeń domowych.

Zarząd
„Doroteum"
we Lwowie.

Lecznica Dr. Tarnawskiego w Kossowie
za Kołomyją stacya kolej. Zabłotów
otwarta od 1-go maja do końca października.
392

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoiki z kuchenką, 1 pokój kawalerski zaraz do wynajęcia ul. Clowa 6. 750

Józef Schuster
przeniósł swój znany skład i pracownię kołdeł i materaców z ul. Kopernika, na ul. 3-go Maja 5, pod firmę
Schuster i Toczyski.
Pozostałe kołdry i materace sprzedajemy po znacznie zniżonych cenach i polecamy kołdry po koron 4, 7, 10, 12, 14, 16; jedwabne atłasowe od kor. 22, 25, 30, 40 i wyżej. Materace czysto włosienne od kor. 25, 30, 35, 40 do koron 70 za 3 poduszki, Łóżka uniwersalne po k. 24, 33, 38, 40. Łóżka mosiężne, żelazne i dziecinne od najtańszych. Kompletne, sypialnie, jadalnie, salony itd. 741
Na ul. Kopernika nie mamy żadnej pracowni i prosimy adresować tylko 3 Maja l. 5. Józef Schuster i Kazimierz Toczyski.

HEMOROIDY wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadmiernym upływem krwi leczą szybko przez użycie **Maści, Proszku i Pigułek Dr. Lebel** w Paryżu, Boul. Richard Lenoir 36. — W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach PP.: Wewiórskiego i Ruckera. 537

Krawatki jedwabne w najrozmaitszych fasonach i kolorach poleca Krajowa Fabryka krawatów **Zofii Tokarowskiej**
Lwów, ul. Fredry 8.
Przyjmuje również z dostarczonej materyi do roboty. Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem
otwarty cały rok.
Centralne ogrzewanie. Kanalizacya. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki.
Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie. 466

Colosseum *w Pasażu Hermanów*
pod artystycznem kierownictwem *Rudolfa Franziaka*.
Codziennie przedstawienie o 8-mej wieczorem.
W Niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4-tej i o 8-mej.
Program: The Great Geets Family, potpouri akrobatyczne. — Hera, król żonglerów. — Fred Ward, gwiazda Paryża. — „Ona nie ma kochanka", farsa w jednym akcie. — Vitograph.

Hipolit Śliwiński
spółka przemysłowa i budowlana
z ograniczoną poręką
wyrabia i ma w zapasie
w swoich fabrykach wyrobów ceramicznych
w Drohobyczu i w Rzeszowie
1) dachówkę łuczną falcowaną (francuską).
2) dachówkę ciągniętą falcowaną,
3) karpiówkę,
4) cegłę wszelkiego rodzaju, jak: dętą, fasonową, okładzinową, zwyczajną itd.,
5) dreny i wszelkie inne wyroby ceramiczne. 579
Roczna produkcya 15,000.000 sztuk.
Towar doborowy. Ceny umiarkowane.
ZAMÓWIENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro centr. Spółki Lwów, Kadecka 6, nr. tel. 528.
Kierownictwo fabryki w Drohobyczu i w Rzeszowie.
Spółka kredyt. budowniczych, Lwów Hetmańska 12. nr. telefonu 686.

UCZENICE
uczęszczające do zakładów naukowych,
znajdą najlepsze umieszczenie w Internacie
przy
ul. Wincentego Pola nr. 1, I. piętro.

Ogłoszenia
do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwi szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.
RUDOLF MOSSE
Wiedeń, I., Seilestätte 2,
Praga, Graben 14.
Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norymbergia, Stuttgart, Zurych.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	osob.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—		Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	8·22	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	10·30	Sianek, Sambora
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	12·00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	12·40	Sokala, Rawy ruskiej
—	1·10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	3·55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·00	Jaworowa
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia. Wiednia, Karlsbadu, Pragi Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch. o g.	osob.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	3·45	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mező Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·36	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·25	Kołomyi, Żydaczowa
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi. Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Potutor
7·05	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	Na dworzec „Podzamcze"
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
[illegible]	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pust. Skały, Husiatyna, Zbaraża

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	Z dworca „Podzamcze"
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	11·03	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2·32	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarowego i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państw. ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w czasie od 8 rano do 3 popoł., w niedziele i święta zaś od 8 rano do 12 w poł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.